

# Leszek Kukulski

---

## Dookoła "Pokuty w kwartanie"

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 59/2, 195-227

---

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## II. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

LESZEK KUKULSKI

### DOKOŁA „POKUTY W KWARTANIE”

#### 1

Każdy wydawca, który publikuje *Pokutę w kwartanie* z objaśnieniami, uważa za konieczne dać przypis do drugiego z dwóch rzeczowników widniejących w tytule utworu, ale żaden nie uznaje za potrzebne wyjaśniać znaczenia rzeczownika pierwszego — zapewne w złudnym przeświadczeniu, iż słowo to ma powszechnie zrozumiały sens potoczny. Nie jest to słuszna praktyka. Do „kwartany” pasuje każda definicja z dowolnego leksykonu, ale żeby właściwie zrozumieć „pokutę”, trzeba się nieco potrudzić.

Utwór zatytułowany *Pokuta w kwartanie* jest monologiem o przejrzystej strukturze treści. Uznanie wielkości bożej i przeciwstawienie jej lichoty podmiotu mówiącego (w. 1—8) tworzy wstęp do rachunku sumienia, połączonego z wyznaniem grzechów w porządku odpowiadającym kolejności przykazań (w. 9—96). Akt ufności w Chrystusa jako pośrednika łask bożych (w. 97—116) poprzedza błagalne prośby — o odpuszczenie grzechów do Boga (w. 117—158) i o wstawiennictwo do Chrystusa (w. 159—204). W zakończeniu manifestuje się nadzieja, że Bóg uwolni proszącego od kary pośmiertnej i doczesnej (tj. choroby) i że odpuści mu grzechy (w. 205—220), ponieważ owo darowanie win stanowiłoby akt pożądany w równej mierze dla grzesznika, co dla jego Zbawcy (w. 221—224).

Treść wiersza, zestawiona z tytułem, wyłącza możliwość rozumienia tego tytułu w sensie potocznym. W utworze nie pada ani jedno słowo o wyznaniu grzechów przed kapłanem, nie można więc uważać, że dla autora pokuta oznaczała przystąpienie do sakramentu pokuty. Nie ma też mowy o karze kościelnej wyznaczonej przez spowiednika ani o jakichkolwiek dobrowolnych umartwieniach, które stanowiłyby moralne zadośćuczynienie za popełnione grzechy, nie można więc sądzić, by w ujęciu autora sens pokuty związany był z tezą dogmatyki katolickiej o konieczności uczynków dla usprawiedliwienia człowieka.

Oba potoczne znaczenia słowa „pokuta”, których nie daje się zastosować do tytułu wiersza, wykształciły się w oparciu o liturgię i dogmatykę katolicyzmu. W liturgiach ewangelickich sakrament pokuty nie istnieje, a ewangelickie dogmatyki, przyjmując tezę Lutera, że wiara jest wystarczającym warunkiem zbawienia, ponieważ dochodzi ono do skutku mocą samej łaski bożej, bez udziału ludzkich uczynków, odrzucają pojęcie pokuty jako zadośćuczynienia za grzechy. Ale sam termin teologia ewangelicka zatrzymała. Były wprawdzie próby zastąpienia go słowem „pokajanie”<sup>1</sup>, ostatecznie jednak zachowano „pekutę” w znaczeniu: pokajanie, upamiętanie, nawrócenie wewnętrzne, rozmyślanie nad złymi uczynkami, połączone z wewnętrznym żalem. Tak rzecz ujmuje miarodajny w tym wypadku Grzegorz z Żarnowca: „Pokuta jest człowieka grzesznego od niepobożności prawdziwe a szczyre z obrzydzeniem sobie grzechu nawrócenie”<sup>2</sup>.

Łatwo zauważyć, że powyższa definicja pokuty pasuje jak najdokładniej do tytułu *Pokuty w kwartanie*, gdyż jedynie tak rozumiany sens tego słowa stanowi zogniskowaną projekcję treściowej zawartości utworu. Upoważnia nas to do przypuszczenia, że autor wiersza był innowiercą, a daremność poszukiwania w tekście *Pokuty* takich wypowiedzi, które dałyby się jednoznacznie powiązać z wyraźnie katolickimi tezami dogmatycznymi, potwierdza słuszność domysłu.

Może więc *Pokuta w kwartanie* wyszła spod pióra arianina? Na tak sformułowane pytanie pozwalają odpowiedzieć dwa fragmenty tekstu. Pierwszy z nich brzmi następująco:

Cóż chcesz? Jam w białym pokarmie przekłety  
Grzech ssał od matki, jam w grzechu poczęty;  
Jakom począł być, jakom się w żywocie  
Ruszył, tak w grzesznym jestem zaraz błocie. [w. 97—100]<sup>3</sup>

Nietrudno dostrzec, że powyższe słowa stanowią parafrazę wersetu 7 *Psalmu 50 (51)*. W *Psalterzu Dawidowym* Jana Kochanowskiego odpowiada im dwuwiersz:

Mnie-ć jeszcze złość w matce przekłeta została,  
Mnie-ć grzech jeszcze w mleku matka podawała<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Zob. K. Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarskiej XVI w.* Kraków 1949, s. 120—121.

<sup>2</sup> Grzegorz z Żarnowca, *Postylla [...]*. B. m. 1597.

<sup>3</sup> Wszystkie przytaczane fragmenty *Pokuty w kwartanie* pochodzą z poprawnej wężsi utworu, ustalonej krytycznie w cz. 6 niniejszego studium. Tamże zamieszczony jest wykaz różnic zachodzących między wersją poprawną a stosunkowo najlepszym z dotychczasowych wydań tekstu, opublikowanym w: *Poeci polskiego baroku*. Opracowały J. Sokołowska, K. Żukowska. T. 2. Warszawa 1965, s. 328—334.

<sup>4</sup> J. Kochanowski, *Psalterz Dawidów*. Opracował J. Ziomek. Wrocław 1960, s. 109. BN I, 174.

Według dogmatyki luteranńskiej i kalwińskiej (a również katolickiej) werwet ten jest głównym argumentem z *Pisma świętego*, potwierdzającym istnienie grzechu pierworodnego; odmienne stanowisko zajęli w tej kwestii arianie. *Katechizm* rakowski w rozdziale 10, *O wolnej wolej ludzkiej*, tak sprawę ujmuje:

Pyt.: Aż prze grzech pierworodny wolna wola ludzka skażona nie jest?

Odp.: Grzechu pierworodnego nie masz, nie mógł tedy zepsować wolnej wolej ludzkiej. Bo i z *Pisma świętego* nigdzie się nie pokazuje, aby ten grzech pierworodny był. [...]

Pyt.: A o tym co rozumiesz, co Dawid w *Psal.* 51 mówi, że był w nieprawości poczęty a że go w grzechu zagrzała matka jego?

Odp.: Uważyć potrzeba, że tu Dawid nie mówi o wszystkich ludziach, ale o sobie, i nie zgola, ale względem upadku swego [...]. A przetoż ani z tego miejsca pokazuje się grzech pierworodny<sup>5</sup>.

W *Pokucie w kwartanie* sparafrazowany werwet psalmiczny nie odnosi się oczywiście do Dawida, a więc jego interpretacja nie jest interpretacją arianą.

Z kolei fragment drugi:

Jam tak siódmy dzień święcił i niedziele,  
Zem rzadko bywał i w te dni w kościele;  
Poprzestałem-ci powszedniej roboty,  
Alem się puścił na większe niecnoty. [w. 39—42]

Znowu wypada zajrzeć do *Katechizmu* rakowskiego:

Pyt.: Któreż jest czwarte przykazanie Boże?

Odp.: Pamiętaj na dzień szabatu, abyś go święcił.

Pyt.: Co o tym rozkazaniu rozumieć mamy?

Odp.: To, że jako i insze ceremonie zniesione jest w Nowym Przymierzu [...].

Pyt.: Aza nie postanowił Chrystus Pan, żebyśmy niedzielę miasto szabatu święcili?

Odp.: Nie postanowił, gdyż nabożeństwo Pana Chrystusowe jako inne ceremonie, tak też i brakowanie dni znosi, co jawnie apostoł [w liście do Kol[osan] (2, v. 16) znać daje<sup>6</sup>.

I tutaj chodzi o artykuł wiary różniący arian od luteran i kalwinistów (a także od katolików). Skoro w *Pokucie w kwartanie* przekroczenie przykazania, które arian nie obowiązywało, uznane jest za grzech, to autor wiersza na pewno arianinem nie był.

Kim więc był: luteraninem czy kalwinistą? Jeszcze raz sięgnijmy do tekstu wiersza:

Wszak nie chcesz śmierci grzesznych, owszem, wrota  
Otwierasz chcącym szczerze do żywota. [w. 141—142]

<sup>5</sup> *Katechizm zboru tych ludzi* [...]. Raków 1605, s. 293, 295.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 192—193.

Dwuwersz ten nawiązuje do wersetu biblijnego (Ezech. 18, 23), który w przekładzie kalwińskim (Biblia Brzeska) brzmi: „Iż ja żądam śmierci grzesznego, mówi Pan Bóg” (podkreślenie L. K.). Jeden tylko tłumacz Biblii Brzeskiej użył określenia „grzeszny”. W przekładzie Wujka i w przekładzie ariańskim (Biblia Nieświeska) jest w tym wersecie „niezbożny”, w przekładzie zaś luterzańskim (Biblia Gdańska) — „niepobożny”.

Wersję Biblii Brzeskiej wyzyskała kalwińska *Pieśń o pokucie*, zamieszczona w kancjonale Kraińskiego; znajdujemy w tej *Pieśni* wers następujący:

Wszak ty śmierci nie pożądasz grzesznego człowieka <sup>7</sup>.

Identyczne użycie spójnika „wszak” w *Pokucie w kwartanie* i w *Pieśni o pokucie* nasuwa podejrzenie, że autor *Pokuty w kwartanie* werset biblijny znał niekoniecznie z lektury *Starego Testamentu*. Jeżeli istotnie był kalwinistą, to brzmienie słuchanej podczas nabożeństw pieśni mogło mu łatwo utkwąć w pamięci.

Zbiór Kraińskiego prócz pieśni i modlitw zawiera też obowiązujący w zborze kalwińskim katechizm. Otwórzmy ten katechizm na stronicy, na której omawiana jest *Nauka o dosyćuczynieniu*, i czytamy:

Pyt.: O dosyćuczynieniu Bogu za grzechy co rozumiesz: mogli też człowiek sprawiedliwości Bożej uczynkami swymi dosyć uczynić za grzechy i onę wypłacić, aby go doczesnym i wiecznym karaniem karać nie raczył?

Odp.: Nie może. [...]

Pyt.: Dlaczego człowiek krześcijański ma czynić uczynki dobre?

Odp.: Nie dlatego, aby sobie uczynkami dobrymi mógł zasłużyć grzechów odpuszczenie i żywot wieczny, bo to jest dar Boży. [...] Uczynki nasze nie są tak doskonałe, żebyśmy sobie nimi mogli u Boga co zasłużyć. [...] Dawid mówi w *Psalmie* 142, 2: Panie, nie wchodź z sługą twoim w sąd, boć nie będzie usprawiedliwione przed tobą wszelkie ciało <sup>8</sup>.

Przerwijmy teraz na chwilę cytowanie Kraińskiego i przypomnijmy dwuwersz z *Pokuty w kwartanie*:

Nie wchodź z sługą Twym w sąd, bo żaden żywy  
Nie ostoi-ć się na sąd sprawiedliwy. [w. 125—126]

Powracając do katechizmu, podejmijmy lekturę w miejscu, w którym została przerwana:

... wszelkie ciało. Izajasz mówi: Staliśmy się wszyscy nieczystymi, wszystkie sprawiedliwości nasze są jako szmata plugawej niewiasty (Isai. 64, 6) <sup>9</sup>.

<sup>7</sup> K. Kraiński, *Katechizm z naukami, pieśniami i modlitwami Kościoła powszechnego apostołskiego*. Kraków 1609, s. LVII.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 142, 80—81.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 81.

I znów sięgnijmy do *Pokuty w kwartanie*:

Jam robak ziemny, proch nożny, pies zgniły,  
 We mnie się wszystkie rynsztoki zrodziły,  
 Jam jest nieczystej białogłowy szmaty<sup>10</sup>  
 Kawalec, wywóz miejskich ścierwów [...] [w. 3—6]

— po czym wróćmy do Kraińskiego:

... plugawej niewiasty (Isai. 64, 6). Daniel mówi: Nie w sprawiedliwościach naszych przed oblicznością twoją wylewamy modlitw, ale w miłosierdziu twoim wielkim (Dan. 9, 18)<sup>11</sup>.

Jeszcze raz zajrzyjmy do *Pokuty w kwartanie*:

Racze i teraz prośby me przypuścić,  
 Łaskę pokazać, przestępstwo odpuścić,  
 Zmazać me długi i rządem łaskawem,  
 Miłosierdziem mię sądzić, a nie prawem. [w. 155—158]

W świetle tych zestawień istnienie związku pomiędzy wypowiedziami *Pokuty w kwartanie* a odpowiednimi cytataми biblijnymi powołanymi przez Kraińskiego w trakcie wyjaśniania spraw, w których kręgu obraca się problematyka dogmatyczna wiersza, jest wyraźne. Jeszcze więcej o tej zależności powiedzieć może inny fragment katechizmu Kraińskiego, wyjęty z rozdziału *Nauka o odpuszczaniu grzechów*:

Pyt.: Opuściwszy Pan Bóg grzech, jeśliże też odpuszcza zaraz i karanie abo kaźń zań, powiedz mi.

Odp.: I owszem, zapewne odpuszcza zaraz tu na świecie winę i karanie grzechami zasłużoną z grzechem i z długiem. Mamy tego przykład w Magdalenie (Łuk. 7), w Pietrze (Łuk. 22), w jawno grzeszniku (Łuk. 18)<sup>12</sup>.

Odpowiedni urywek *Pokuty w kwartanie* powołuje się na wszystkie trzy przykłady Kraińskiego, przedstawiając jedynie kolejność drugiego i trzeciego:

Tyś Magdalenie, chociaż miasta całe  
 Na jej swawolą zdały się być małe,  
 Tyś celnikowi, który grzeszył jawnie  
 I odprawował urząd swój nieprawnie,  
 Tyś i uczniowi, co z poprzysiężeniem  
 Zaprzął się Ciebie przed wtórym zapieniem,  
 I tym, którzy Cię na krzyżu rozbili,  
 Wszystko odpuścił, choć Cię nie prosili. [w. 189—196]

<sup>10</sup> „Szmatą nieczystej białogłowy” (*Pokuta w kwartanie*) i „szmatą plugawej niewiasty” (Kraiński, *op. cit.*) — to wyrażenia nie znane ani Biblii Brzeskiej („szaty naplugawsze”), ani Nieświeskiej i Gdańskiej („szata splugawiona”).

<sup>11</sup> Kraiński, *op. cit.*, s. 81—82.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 137.

Parafrazy wersetów biblijnych przedostawały się do *Pokuty w kwartanie* nie tylko za pośrednictwem katechizmu, ale także za pośrednictwem kancjonału Kraińskiego. Była już mowa o wersecie z proroctwa Ezechieła, przejętym zapewne z *Pieśni o pokucie*. Dodajmy do tego *Psalm 50(51)*, również już uprzednio wspomniany: *Pokuta w kwartanie* wzmiankuje „pokarm ssany od matki” i wolno przyjąć, że sformułowanie to opiera się na wersji Kochanowskiego (wyżej przytoczonej: „Mnie-ć grzech jeszcze w mleku matka podawała”), skoro inne przekłady *Psalterza* milczą o pokarmie matczynym (mowa w nich tylko o poczęciu ewentualnie urodzeniu w nieprawości). Uzależnienie *Pokuty w kwartanie* od psalmu w wersji Kochanowskiego było niewątpliwie uwarunkowane faktem włączenia owej wersji do kancjonału Kraińskiego: z innymi tekstami *Psalterza Dawidowego*, nie zamieszczonymi w tym kancjonałe, *Pokuta w kwartanie* nie wykazuje żadnego związku.

## 2

Morsztynowie stanowili rodzinę, która w ciągu co najmniej dwóch stuleci nader obficie zasilala szeregi ruchu reformacyjnego i która wcześniej w osobach większości swoich członków skłoniła się ku arianizmowi. Do zwolenników arianizmu należeli obaj najwybitniejsi jej przedstawiciele w drugiej połowie w. XVI, Florian i Krzysztof, synowie bachmistrza Stanisława Morsztyna (zm. 1553). Florian (zm. 1588), ożeniony z Zuzanną, córką Jana Łaskiego, przejął po ojcu urząd bachmistrzowski i dał początek szeroko rozrodzonej gałęzi rodu.

Krzysztof Morsztyn (zm. 1600), za młodu student witemberski (1538), odziedziczył po ojcu Raciborsko (w ówczesnym pow. szczyrzyckim, pod Wieliczką), które przekształcił w aktywny ośrodek ariański. Przez małżeństwa córek spowinowacił się z wieloma rodzinami małopolskich arian; jedna z jego córek, Elżbieta, poślubiła w 1586 r. samego Fausta Socyna, jej wnukiem był Andrzej Wiszowaty<sup>13</sup>. Kilku synów Krzysztofa zmarło bezzennie lub bezdzietnie, potomstwo zostawili po sobie jedynie Krzysztof junior i Andrzej.

Krzysztof Morsztyn junior (zm. 1641), imiennik ojca, od 1587 r. starosta filipowski, wszedłszy w posiadanie ojczystego Raciborska, okazywał gorliwe przywiązanie do arianizmu. Zasłużył się dla rozwoju ariańskiego szkolnictwa i zdobył sobie wielki mir wśród współwyznawców. Wiszowaty nazwał go „senatorem Kościoła Bożego”, a Stanisław

<sup>13</sup> W. Budka, *Nowe szczegóły do biografii Fausta Socyna*. „Reformacja w Polsce” 1924, s. 292—293.

Lubieniecki wspominał go jako „bohatera chrystiańskiego”<sup>14</sup>. Kilka-naścioro dzieci starosty filipowskiego wychowało się w duchu tegoż wyznania, nazwiska wielu z nich zapisały się w dziejach małopolskiego arianstwa<sup>15</sup>.

Andrzej, syn Krzysztofa seniora, był osobistością mniej znaną od swego brata, starosty filipowskiego. Z rodzinnych stron, z powiatu szczyrzyckiego, przeniósł się w województwo sandomierskie i zamieszkał w Chorzelowie (dziś pow. mielecki woj. rzeszowskiego). W roku 1620, lub może nieco wcześniej, ożenił się z Jadwigą Pobiedzińską, córką Gabriela<sup>16</sup>. Nie brał zbyt aktywnego udziału w życiu publicznym, toteż wiadomości, jakie mamy do jego biografii, są skromne i wrywkowe. Podpisał uchwały sejmiku w Opatowie 3 VI 1632<sup>17</sup>, około 1641 r. został podczaszym sandomierskim<sup>18</sup>, a w 1643 posłował z sejmiku opatowskiego na sejm. Utrzymywał ściślejsze stosunki z Lubomirskimi<sup>19</sup>. Zmarł

<sup>14</sup> F. Bock, *Historia Antitrinitariorum*. T. 1. Regiomonti et Lipsiae 1776, s. 508. Zob. też L. Chmaj, *Bracia Polscy. Ludzie, idee, wpływy*. Warszawa 1957, s. 89. — List S. Lubienieckiego do Tobiasza Morsztyna (Hamburg, 13 VII 1655). W: *Theatrum cometicum*. Lugduni Batavorum 1681, s. 519: „*herois illius christiani Christophori, praefecti philippoviensis [...]*”.

<sup>15</sup> „*Intercisa divisorialis*” spisana w Raciborsku 6 X 1642 (Castr. Crac. 255, s. 1425: *Morstynowie intercisam divisorialem inter se roborant*) wylicza imiona synów zmarłego starosty filipowskiego: Zygmunt (zm. 1622), Stefan, Jan, Jerzy, Gabriel, Seweryn, Teodor, Stanisław.

W przypisach do niniejszego studium używam następujących skrótów: Castr. Crac. = Akta grodzkie krakowskie; Castr. Biec. = Akta grodzkie bieckie (Archiwum Państwowe m. Krakowa i woj. krakowskiego na Wawelu). — MKor. = Metryka Koronna; Sig. = Sigillata; LLeg. = Księgi poselstw (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie). — Rel. Stężyc. = Akta grodzkie stężyckie, księgi relacyj; Obl. Chęcin. = Akta grodzkie chęcińskie, księgi oblat; Rel. Chęcin. = Akta grodzkie chęcińskie, księgi relacyj (według odpisów zachowanych w Tekach Pawińskiego <nr 21> w Zakładzie Dokumentacji Instytutu Historii PAN w Krakowie).

<sup>16</sup> Castr. Crac. 215, s. 1091: *Andreas Morstyn consorti suae reformat*. Andrzej Morsztyn zapisał żonie tytułem oprawy 6 000 złp. Akt sporządzono 7 III 1620, małżeństwo zostało więc zawarte przed tą datą. Ojciec J. Pobiedzińskiej (vel Pobidzińskiej, de Pobiedno), Gabriel, zmarł przed 1633 (Castr. Crac. 237, s. 894; już jako „*olim*”).

<sup>17</sup> Rel. Stężyc. 13, f. 452.

<sup>18</sup> Urząd podczaszego sandomierskiego w czerwcu 1640 piastował jeszcze W. Otwinowski (zob. przypis 27), natomiast Andrzej Morsztyn podpisał się z tym tytułem już pod intercyzą zawartą przez bratanków w październiku 1642 (zob. przypis 15). — K. Niesiecki (*Herbarz polski*. T. 6. Lipsk 1841, s. 469) nazywa Andrzeja Morsztyna starostą bolnickim, ale nigdzie nie udało mi się znaleźć potwierdzenia, żeby mu taki tytuł przysługiwał lub żeby go używał.

<sup>19</sup> Stosunki te utrzymywał do ostatnich chwil życia. Jeszcze 8 II 1648, stanawszy osobiście w grodzie krakowskim, kwitował J. Lubomirskiego z dwóch długów w wysokości 10 000 i 15 000 złp. z umowy zawartej 24 I 1640 pod wadium



w kwietniu 1648<sup>20</sup>, osierocając żonę, trzech synów (Jana Andrzeja, Stanisława i Tobiasza)<sup>21</sup> oraz córkę Teofilę.

Będąc posłem na sejm 1643 r. (któremu to sejmowi marszałkował Jerzy Lubomirski), dołączył podczaszy Morsztyn swoje nazwisko do szeregu podpisów wybitnych kalwinistów, którzy we wspólnym liście, datowanym 25 marca, a skierowanym do senatu gdańskiego, protestowali przeciwko ostremu postępowaniu gdańszczyzan w sprawie kaznodziei Ruara. *Meritum* sprawy jest w tym wypadku kwestią obojętną; trzeba natomiast zwrócić uwagę na to, że podpis Andrzeja Morsztyna („Andreas Morstyn a Raciborsko, pocillator et nuntius terrestris Sendomiriensis”) figuruje w owym liście wśród nazwisk ludzi tego pokroju, co kasztelan gdański Gerard Denhoff, kasztelan mściśławski Mikołaj Abramowicz i kasztelan chełmiński Zbigniew Gorajski. Autorzy listu, wstawiając się za Ruarem, a więc za arianinem, zarazem z całą stanowczością stwierdzają, iż nie są zwolennikami ariańskiej herezji: „*haeresin Arrianam vehementer se improbare, claris verbis testati sunt*”<sup>22</sup>.

---

12 000 złp. i z sumy 5 000 złp. (Castr. Crac. 266, s. 944—948). — A. Lubomirski, brat Jerzego, był winien Andrzejowi Morsztynowi 24 000 złp., który to dług odebrali synowie podczaszego po jego śmierci, 19 II 1650 (Castr. Crac. 270, s. 694).

<sup>20</sup> List Jana Andrzeja Morsztyna do A. Moskorzowskiego z wiadomością o śmierci ojca nosi datę 19 IV 1648 (Bibl. Czartoryskich, rkps 1657, s. 150). — Andrzej Morsztyn aż do śmierci mieszkał w Chorzelowie. S. Oświęcim (*Diariusz. 1643—1651*. Wydał W. Czermak. Kraków 1907) dwukrotnie odnotował, że przejazdem nocował „w Chorzelowie u p. podczaszego sendomirskiego”, 12 XI 1646 (s. 173) i 6 X 1647 (s. 208). Wydawca *Diariusza* błędnie przypuszcza, że owym podczaszym był już wówczas M. Dębicki. Dębicki został podczaszym dopiero po śmierci Morsztyna, w kwietniu lub maju 1648, i z tym tytułem podpisał uchwały sejmiku opatowskiego 8 VI 1648 (Obl. Chęcín. 52, f. 73).

<sup>21</sup> Jadwiga z Pobiedzińskich Morsztynowa zmarła pod koniec r. 1663. List Jana Andrzeja Morsztyna do J. Lubomirskiego z wiadomością o śmierci matki nosi datę 22 XII 1663 (Bibl. PAN w Krakowie, rkps 1065, s. 167). — Imiona synów wyliczono tu w porządku starszeństwa, w jakim stale występują w aktach sądowych. Zob. np. Castr. Crac. 268, s. 86, 834, 896; 270, s. 396; 273, s. 35. Najstarszy miał właściwie na imię Andrzej i jako Andrzej Morsztyn podpisywał się i był nazywany we wszystkich bez wyjątku aktach oraz dokumentach aż do r. 1653. Od momentu kiedy został „dworzaninem pokojowym JKMci”, zaczął używać dwóch imion (na wzór: Jan Kazimierz), i odtąd w aktach oraz korespondencji występuje na zmianą jako Andrzej lub Jan Andrzej (po raz pierwszy z tytułem dworzanina pokojowego i dwoma imionami podpisał konstytucję sejmu brzeskiego 24 III 1653. Zob. *Volumina legum*. T. 4. Petersburg 1859, s. 204). — W niniejszym studium dla odróżnienia poety Andrzeja od jego ojca, podczaszego Andrzeja, używam stale podwójnego imienia — w pełni świadom, iż w odniesieniu do biografii poety sprzed 1653 r. nie jest to ścisłe.

<sup>22</sup> F. Bock, *Historia Socinianismi Prussici*. Regiomonti 1754, s. 28. Zob. też Chmaj, *op. cit.*, s. 169.

A zatem Andrzej Morsztyn, wnuk, syn i brat wybitnych członków ariańskiej wspólnoty, sam arianinem nie był. Był kalwinistą, jednym z filarów małopolskiego zboru. Godne uwagi jest w tym względzie świadectwo Wojciecha Węgierskiego, „superatendanta dystryktu krakowskiego”, który jako minister przez kilkanaście lat duszpasterzował w Małopolsce. Wymierzony przeciw katolicyzmowi i ostro atakujący papieżstwo z pozycji kalwińskich pamflet Węgierskiego *Antidotum abo lekarstwo duszne przeciwko apostazji i odstąpieniu od prawdy* (Baranów 1646), poprzedza dedykacją, datowaną 26 XII 1646, o treści następującej:

Mnie Wielce Miłościwym Panom,  
 jmp. Andrzejowi z Raciborska Morsztynowi,  
 podczaszemu woj. sendomirskiego,  
 p. Stanisławowi z Brzezia Chrzastowskiemu,  
 podsędkowi woj. krakowskiego,  
 p. Aleksandrowi z Wielkiej Wsi Wielowiejskiemu,  
 skarbnikowi woj. krakowskiego,  
 także Ichmościom Panom Starszym Zboru Krakowskiego,  
 Patronom i Dobrodziejom.

Porządek wyliczonych w tej dedykacji nazwisk stosuje się do starszeństwa urzędów; zważmy jednak, że nazwisko Morsztyna znalazło się przed nazwiskami Chrzastowskiego, niewątpliwie czołowego przedstawiciela ówczesnego małopolskiego kalwinizmu<sup>23</sup>, i Wielowiejskiego, który w swej podkrakowskiej wsi udzielił przytułku zborowi krakowskiemu, usuniętemu z murów miejskich.

Jest rzeczą zrozumiałą, że podczaszy Morsztyn, gorliwy kalwinista, pragnął zapewnić swoim synom odpowiedni kierunek wychowania i nauki. Mamy wiadomość, że na synodzie starszych zborowych polskich i czeskich w Toruniu (16 VII 1636) na wychowawcę synów Morsztyna postanowiono skierować ministra kalwińskiego, Jana Laetusa-Weselskiego<sup>24</sup>. Z jakichś nie znanych powodów Weselski obowiązków tych nie objął. Wykształcenie swoje trzej podczaszycowie skutkiem tego zawdzięczali wyłącznie osobie świeckiej, mianowicie Walerianowi Otwinowskiemu.

W *Nowmy Korbucie* pod nazwiskiem Waleriana Otwinowskiego znaleźć można informację, że był on arianinem<sup>25</sup>. Jest to niestety twierdze-

<sup>23</sup> Zob. M. Wajsblum, *Stanisław Chrzastowski*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 3. Kraków 1937.

<sup>24</sup> Gindely, *Dekrety Jednoty bratrské*, s. 309. Zob. O. Odložilík, *Moravští exulanti Jiří a Jan Veselští-Laetové*. Brno 1930, s. 9 (odbitka z: „Časopis Matice Moravské”).

<sup>25</sup> J. Dürr-Durski (*Arianie polscy w świetle własnej poezji*. Warszawa 1948) przypisał W. Otwinowskiemu autorstwo *Gadek* z „*Pisma świętego*” oraz wiersza *Popielec albo Wstępna Środa* — bez uzasadnienia. Oba teksty zaczer-

nie, na które w całej literaturze przedmiotu, zestawionej dla tego hasła, nie ma żadnego dowodu<sup>26</sup>. Pod uchwałami sejmiku województwa sandomierskiego, obradującego 14 VI 1640, znajduje się podpis: „Walerian Otwinowski z Otwinowa, podczaszy ziemie sandomierskiej, marszałek koła rycerskiego w Opatowie zgromadzonego”<sup>27</sup>, a jest absolutnie wykluczone, ażeby marszałkiem sejmiku województwa, w którym zburzono Raków ariański, w dwa lata po owym wydarzeniu mógł zostać arianin czy nawet tylko sympatyk arianizmu.

Za młodu służył Otwinowski wojskowo<sup>28</sup>, później osiadł na roli, ale gospodarując, czynnie uczestniczył w życiu publicznym — od 1635 r. z tytułem podczaszego sandomierskiego<sup>29</sup>. Sejmik opatowski 3 VI 1632 wyznaczył go sędzią kapturowym na powiat sandomierski<sup>30</sup> (niewątpliwie więc mieszkał w tym właśnie powiecie<sup>31</sup>), następnie zaś kilkakrotnie wybierano go „marszałkiem koła rycerskiego” w Opatowie, co dowodzi, że cieszył się wśród braci szlacheckiej dużą popularnością i że potrafił sobie pozyskać zaufanie rodu możnowładczego, który w Opatowie miał najwięcej do powiedzenia, mianowicie Lubomirskich. Marszałkował na sejmikach 27 VII 1632, 11 IX 1634 i 30 X 1635<sup>32</sup>, wreszcie na wspomnianym już wyżej sejmiku 14 VI 1640. Zmarł między czerwcem 1640 a wrześniem 1642<sup>33</sup>.

pnięte zostały z dwóch rękopisów, w których nawet poszlaki nie wskazują na Otwinowskiego jako autora.

<sup>26</sup> Nie może być dowodem fakt publikacji przekładu *Georgicorum abo Ziemianstwa* w Rakowie (1614).

<sup>27</sup> Rel. Stężyc. 15, s. 218.

<sup>28</sup> O jego zasługach jako żołnierza wspomina przywilej z r. 1629 w MKor. 177, f. 428. Zob. B. Baranowski, *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*. Łódź 1950, s. 84.

<sup>29</sup> Przywilej w MKor. 180, f. 559. Zob. Baranowski, *op. cit.*

<sup>30</sup> Rel. Stężyc. 13, f. 472.

<sup>31</sup> W *Przestrodze Czytelnikowi*, poprzedzającej *Księgi Metamorphoseon* (Kraków 1638, k. [4]), pisał W. Otwinowski: „Znajdują się niektóre errory w tych księgach dla dalekiego autorowego od Krakowa mieszkania”.

<sup>32</sup> Rel. Stężyc. 13, f. 495; 13, 1027; Rel. Chęcín. 42, f. 564.

<sup>33</sup> Zgon Otwinowskiego musiał nastąpić przed październikiem 1642, ponieważ z tytułem podczaszego sandomierskiego występuje wówczas już Andrzej Morsztyn (zob. przypis 18). — Podana w *Nowym Korbutie* data śmierci (1645) jest błędna. Wzięto ją z tytułu wiersza Jana Andrzeja Morsztyna *Nagrodek jmp. Walerianowi Otwinowskiemu*, który został wydany w zbiorze (pod nazwiskiem Zbigniewa Morsztyna): *Poezje*. Z starego rękopisu pierwszy raz staraniem prywatnym wydane. Poznań 1844. Mamy tu niewątpliwie do czynienia z błędem drukarskim, dającym się sprostować za pomocą wiarogodnych rękopiśmiennych przekazów utworu (Bibl. Kórnicka, rkps 361, s. 98; Państwowa Lwowska Bibl. Naukowa, Zbiór Baworowskich, rkps 41, s. 332), które zgodnie podają — 1647. Rok ten jest datą powstania *Nagrodk*a, nie zaś datą śmierci Otwinowskiego.

Główną kwalifikacją, która sprawiała, że Otwinowski mógł podjąć się nadzorowania nauki młodych Morsztynów, było jego gruntowne wykształcenie; dał jego dowody tłumacząc z Wergiliusza *Georgicorum abo Ziemiaństwa* [...] *ksiąg czworo* (1614). O tym, jak wiele zawdzięczał mu Jan Andrzej, wymownie świadczy włączony do *Lutni* wierszowany *List do jmp. Otwinowskiego, podczaszego sendomirskiego*<sup>34</sup>, pisany w 1637 r. lub 1638 r. w Gdańsku<sup>35</sup>, gdy przyszedł poeta, należycie przez Otwinowskiego przygotowany, wyprawiał się na studia „do Belgów” (tj. do Niderlandów). Pamięć swojego mistrza, w parę lat po jego śmierci, uczcił ponadto obszernym *Nagrobkiem*<sup>36</sup>, składając hołd literackim i pedagogicznym zasługom Otwinowskiego.

Również obaj bracia Jana Andrzeja dali trwałą wyraz swojej wdzięczności: ich podpisy („Stan: & Tob: Morst.”) widnieją pod dziesięciowierszem łacińskim, towarzyszącym edycji *Ksiąg Metamorphoseon, to jest Przemian Owidiusza* w tłumaczeniu Otwinowskiego (1638)<sup>37</sup>.

Okoliczność, że nad nauką młodych Morsztynów czuwał nie minister kalwiński, ale człowiek, który był przede wszystkim literatem, a przy tym chętniej uczestniczył w życiu politycznym aniżeli w życiu zborowym, niewątpliwie przyczyniła się do tego, że gorliwość religijna podczaszyców nie była zbyt wielka, a ich przywiązanie do kalwińskiej konfesji nie wytrzymało próby życia.

Datę przejścia na katolicyzm najstarszego z braci, Jana Andrzeja, określić można jedynie w przybliżeniu. W r. 1659, w momencie wstępowania w związek małżeński z panną z fraucymeru królowej, Szkotką Katarzyną Gordon of Huntly<sup>38</sup>, Jan Andrzej był już zapewne katolikiem;

<sup>34</sup> J. A. Morsztyn, *Poezje oryginalne i tłumaczone*. Warszawa 1883, s. 72.

<sup>35</sup> Tytuł wiersza w rkpsie 1888 (k. 142 v) Bibl. Czartoryskich brzmi: *List do jegomości pana podczaszego sendomirskiego, z Gdańska*. Datę *Listu* określić można z treści, gdzie mowa o znajdujących się w druku *Przemianach* (wyszedł w r. 1638).

<sup>36</sup> J. A. Morsztyn, *Wybór poezji*. Opracował i wstępem zaopatrzył J. Dürr-Durski. Warszawa 1949 (zob. też przypis 33). Nie jest jasne, dlaczego w *Nagrobku* poeta nazywa Otwinowskiego swoim „dziadem”. Zapewne chodzi o jakieś nieco dalsze powinowactwo po kądzieli.

<sup>37</sup> *In Transphormationes Ovidianas a Generoso Domino Valeriano Otphinowski, pocillatore terrae sandomiriensis, Polonice translatas*. Po tym wierszu następuje drugi, również łaciński, *Aliud*, ale bez podpisu; oba wydrukowane zostały na kartach nieliczbowanych, po tekście *Ksiąg*.

<sup>38</sup> Ślub odbył się 27 IV 1659 (zob. P. Des Noyers, *Lettres [...] pour servir à l'histoire de Pologne et de Suède de 1655 à 1659*. Berlin 1859, list 206, z 30 IV 1659), intercyzę spisano 25 IV (roboracja w MKor. 201, f. 285, z datą: 23 X 1659). — T. Wierzbowski (*Materiały do dziejów piśmiennictwa polskiego*. T. 2. Warszawa 1904, s. 79) opublikował ten dokument z błędem w dacie: „Gdańsk [!], 4 grudnia 1656 [!]”.

był nim też przypuszczalnie o rok wcześniej, kiedy otrzymał urząd referendarza koronnego<sup>39</sup>; jest bowiem nieprawdopodobne, żeby król Jan Kazimierz tego rodzaju urząd w r. 1658 oddał w ręce człowieka nawet formalnie tylko będącego kalwinistą. Domyślać się nadto wolno, że i poselstwo do Wiednia w połowie r. 1656<sup>40</sup> odbył jako katolik.

Z drugiej strony — nie można wątpić, iż poselstwa, które Jan Andrzej sprawował przed najazdem szwedzkim z ramienia Jana Kazimierza, do kalwinisty Rakoczego w r. 1653<sup>41</sup> i do luteranina Karola Gustawa w 1654—1655<sup>42</sup>, powierzono mu m. in. dlatego, że był kalwinistą; zwłaszcza wysłanie konwertyty do Karola Gustawa byłoby straszliwym nietaktem, na jaki by sobie Jan Kazimierz w ówczesnej sytuacji, zagrożającej konfliktem zbrojnym, któremu pragnął zapobiec, w żadnym razie nie mógł pozwolić. Tak więc przejście Jana Andrzeja na łono Kościoła katolickiego nastąpiło najpewniej w okolicy przełomu lat 1655/56. Być może doszło do skutku w okresie lwowskich „ślubów” Jana Kazimierza<sup>43</sup>.

Brat średni, Stanisław, żyjący stosunkowo krótko<sup>44</sup>, nie odegrał

<sup>39</sup> Otrzymał ten urząd 8 VIII 1658 po S. Laskowskim, który postąpił na województwo płockie. Zob. Des Noyers, *op. cit.*, list 164, z 11 VIII 1658.

<sup>40</sup> Instrukcję, plenipotencję i „*litterae fidei*” tego poselstwa podpisał Jan Kazimierz w Lublinie 27—28 VIII 1656. Zob. LLeg. 33, k. 101—104.

<sup>41</sup> „*Supplementum instructionis*” z oczywiście błędną datą: 1651 (zamiast 1653). Zob. LLeg. 33, k. 85.

<sup>42</sup> Instrukcję poselską otrzymał od Jana Kazimierza w Grodnie 14 XI 1654 (zob. L. Kubala, *Szkice historyczne*. Seria 4: *Wojna szwedzka w r. 1655—1656*. Lwów 1913, s. 28—29), przybył do Sztokholmu z końcem stycznia 1655 (zob. „*Gazette de France*” 1655, nr 26), a wyjechał stamtąd w drogę powrotną do kraju z początkiem maja 1655 (jw., nr 75).

<sup>43</sup> W otoczeniu królewskim przebywał Jan Andrzej przez cały czas pobytu Jana Kazimierza we Lwowie z początkiem r. 1656. Zob. listy Jana Andrzeja Morsztyna do J. Zamoyskiego pisane ze Lwowa w marcu i kwietniu 1656 (Archiwum Zamoyskich, rkps 1111<sup>a</sup>. AGAD). Przypuszczalnie w okresie lwowskim (lub co najwyżej parę miesięcy wcześniej) otrzymał przywilej na starostwo zawichojskie; z tytułem starosty zawichojskiego podpisał się po raz pierwszy, oblatując w grodzie lwowskim 22 II 1656 *Odpowiedź króla daną posłom sejmikowym* (Castrensia Leopoliensia, Relationes 405, s. 120. Zob. *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej [...]*. T. 21: *Lauda sejmikowe*, t. 2: *Lauda wiżeńskie. 1648—1673 r.* Opracował A. Prochaska. Lwów 1911, s. 191). Urząd stolnika sandomierskiego dostał jeszcze od Władysława IV (po raz pierwszy występuje z nim na konfederacji generalnej w Warszawie w lipcu 1648. Zob. *Volumina legum*, t. 4, s. 86).

<sup>44</sup> Jego żona, Katarzyna z Ostrowskich, występuje 26 I 1657 jako wdowa. Zob. *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej*, s. 216. Por. także Castr. Biec. 59, s. 1370 (akt z 16 II 1657, gdzie nazwisko z dodatkiem „olim”).

znaczniejszej roli w życiu publicznym i brak pewnych wiadomości o tym, czy zmienił wyznanie<sup>45</sup>.

Najmłodszy z podczaszyców, Tobiasz, sporządzając testament 15 X 1664, wyznał, że dopiero „niedawno” został „do Kościoła prawdziwego przyłączony”, dodając, iż „inspiracjom Ducha Św. przez czas jakiś odpór dawał” oraz że „się, będąc już od niemałego czasu w sumnieniu o prawdziwej wierze ugruntowanym, z publiczną profesją jej dla jakichkolwiek respektów zatrzymywał”<sup>46</sup>. Odziedziczony po ojcu Chorzelów — pod rządami Tobiasza nadal stanowił ośrodek kalwinizmu. Nie było tam wprawdzie zboru, ale odbywały się nabożeństwa, a cały majątek dzierżał kalwinista Krzysztof Wiszowaty. Przez pewien czas mieszkała w Chorzelowie siostra Stefana Bidzińskiego (który przeszedł na katolicyzm), kalwinistka, i z powodu jej ślubu z Wawrzyńcem Dębickim (ze znanej rodziny kalwińskiej) miejscowy proboszcz wytoczył w 1658 r. Tobiaszowi Morsztynowi proces, który mógł mieć, zwłaszcza z uwagi na nieobecność bawiącego za granicą Tobiasza, przykre skutki<sup>47</sup>. Jan Andrzej uzyskał wówczas z kancelarii królewskiej przywilej wyjmujący brata spod kompetencji wszelkich sądów do czasu powrotu do kraju<sup>48</sup>.

Tobiasz, podobnie jak Jan Andrzej, związany był początkowo z Lubomirskimi<sup>49</sup>, następnie zaś z dworem królewskim. Od 1656 r. piastował urząd podstolego krakowskiego<sup>50</sup>, wnet zaś potem otrzymał tytuł „dwo-

<sup>45</sup> Poszłakę, że tak było, stanowi fakt, iż wdowa po nim, Katarzyna, trzymała 19 V 1657 córkę Mierzyńskich do chrztu katolickiego. Zob. Sz. Morawski, *Arianie polscy*. Lwów 1906, s. 419.

<sup>46</sup> *Testament Tobiasza Morsztyna, łowczego koronnego, r. 1664 (z oryginalnego rękopismu)*. W: *Biblioteka starożytna pisarzy polskich*. Zebrał K. W. Wójcicki. Wyd. 2. T. 5. Warszawa 1854, s. 116—117.

<sup>47</sup> Zob. M. Wajsblum, *Ex registro Arianismi*. „Reformacja w Polsce” 1935/36 (1936), s. 288.

<sup>48</sup> Sig. 1, f. 26: *Exemptio ex quibusvis iudiciis generoso Thobiae Morsztyn, aبلغato SRM in Daniam* (z datą 12 VIII 1658).

<sup>49</sup> W 1650 r. towarzyszył A. Lubomirskiemu w podróży do Włoch. Zob. Oświęcim, *op. cit.*, s. 225 (pod datą 21 II 1650): „Asystencja jnci [A. Lubomirskiego] w tę drogę była oprócz mnie: Tobiasz z Raciborska Morsztyn jako przyjaciel, Ludwik Wąsowicz starszy pokojowy [...]”.

<sup>50</sup> Po raz pierwszy jako podstoli krakowski (TMPK = Tobiasz Morsztyn, podstoli krakowski) podpisał się w liście z Nieznamirówic do J. Zamoyskiego 24 IX 1656 (Archiwum Zamoyskich, rkps 1111); towarzyszył wówczas dworowi królewskiemu, z którym związany był co najmniej od początku r. 1655 (zob. Z. Wójcik, *Akta poselstw Morstina [...] do Szwecji w roku 1655*. „Teki Archiwalne” t. 5 (1957), s. 92). W 1655 r. tytułu podstolego jeszcze nie nosił. Zob. Castr. Crac. 277, s. 137. — S. Temberski (*Roczniki. 1647—1656*. Wydał W. Czermak. Kraków 1897, s. 293) wspomina, że Tobiasz miał posłować w 1655 r. do Siedmiogrodu, ale informacji tej nie udało się potwierdzić.

rganina pokojowego JKMci”<sup>51</sup>. Jako kalwiniście powierzył mu król Jan Kazimierz w marcu 1657 poselstwo do Danii<sup>52</sup>, gdzie Tobiasz przebywał odtąd nieprzerwanie przez trzy lata i wrócił do kraju dopiero w przeddzień podpisania pokoju oliwskiego, przyplłynąwszy do Gdańska w kwietniu 1660<sup>53</sup>.

Na katolicyzm przeszedł Tobiasz przypuszczalnie wnet po powrocie z Kopenhagi. Starostwo ostrołęckie, które dla niego Jan Andrzej u króla uzyskał, dostał jeszcze w czasie sprawowania poselstwa (przywilej nosi datę 29 XII 1659)<sup>54</sup>, i mógł je oczywiście otrzymać jako kalwinista; ale urząd łowczego koronnego, ofiarowany Tobiaszowi 21 V 1661<sup>55</sup>, przypadł mu w udziale już najpewniej jako katolikowi. W takim razie użyte w testamencie określenie „niedawno” odnosiłoby się do wydarzenia sprzed czterech lat. Później został Tobiasz jeszcze burgrabią krakowskim<sup>56</sup>. Zmarł w pierwszej połowie grudnia 1664<sup>57</sup>, a przyczyną śmierci był rodzaj zimnicy, czyli malarii, zwanej tercjaną<sup>58</sup>. Jako człowiek bezzenny, cały swój majątek zapisał bratu<sup>59</sup>.

Obaj bracia, Jan Andrzej i Tobiasz, choć najpierw kalwiniści, a potem konwertyci katolicy, utrzymywali dobre stosunki ze swymi krewnymi wyznającymi arianizm. Cieszyli się bez wątpienia zaufaniem owych krewnych, skoro w przeddzień wejścia w życie uchwały o banicji arian stryjeczny brat, Jan Morsztyn, uchodząc z kraju darował Janowi Andrzej-

<sup>51</sup> Jako „*intimus Regiae Camerae familiaris*” podpisał się pod układem z królem duńskim Fryderykiem III w Kopenhadze 18/28 VII 1657. Zob. LLeg. 33, k. 66.

<sup>52</sup> Instrukcję wydała mu kancelaria koronna w Częstochowie 16 III 1657. Zob. L. Kubala, *Szkice historyczne. Seria 6: Wojny duńskie i pokój oliwski. 1657—1660*. Lwów 1922, s. 5, 416.

<sup>53</sup> Zob. „*Gazette de France*” 1660, nr 47. — J. Pastoriusz uczcił ten powrót drukowanym panegirkiem: *Heroicum ad Andream Morstein cum fratre Tobiasz praefectum revertendem excepisset* (Dantisci 1660).

<sup>54</sup> Sig. 3, f. 20.

<sup>55</sup> Sig. 3, f. 247.

<sup>56</sup> Sig. 5, f. 117 (przywilej nosi datę 26 VIII 1662). Ponadto w Sig. 3, f. 297: *Commenda w Warszawie i na Przedmieściach urodz. Tobiaszowi Morsztynowi, łowczemu koronnemu* (z datą 31 XII 1661).

<sup>57</sup> Data śmierci wypadła między 5 XII, kiedy to „*corpore [...] aeger, in lecto decumbans*” osobiście zeznał szereg aktów w kancelarii koronnej (MKor. 203, f. 323—325), a 18 XII, którą to datę noszą przywileje na urzędy po nim wakuujące, na starostwo ostrołęckie dla J. Kosa (MKor. 203, f. 334) i na burgrabstwo krakowskie dla L. Wąsowicza (Sig. 8, f. 69).

<sup>58</sup> Zeznawał akta w kancelarii koronnej 5 XI 1664 „*febri [...] tertiana laborans*” (MKor. 203, f. 309).

<sup>59</sup> Zob. *Testament Tobiasza Morsztyna* i MKor. 203, f. 309—325 (zapisy z 5 i 10 XI oraz 5 XII 1664). Wśród posiadłości, które Jan Andrzej od brata wówczas otrzymał, znajdowały się m. in. Chorzelów (MKor. 203, f. 316) oraz pałac w Warszawie (MKor. 203, f. 319).

jowi swoje wsie Gorzków i Czarnocin<sup>60</sup>, a synowie drugiego stryjecznego brata, Seweryna, emigrując przekazali swoją schedę po nieżyjącej matce Katarzynie Kazimirskiej — Tobiaszowi<sup>61</sup>.

Szczególnie Jan Andrzej, dzięki swojej pozycji na dworze królewskim, mógł wiele zrobić i rzeczywiście wiele robił dla tych członków rodziny, którzy nie wyrzekli się arianizmu i podlegali skutkom uchwały sejmowej z 1658 roku. Pisywał listy polecające egzulantom<sup>62</sup>, bronił ich majątków przed konfiskatą<sup>63</sup>, zabiegał o listy protekcyjne dla przechodzących na katolicyzm po terminie przewidzianym uchwałą sejmową<sup>64</sup>. W testamencie Tobiasza Morsztyna znajdują się ślady podobnej jego działalności<sup>65</sup>.

### 3

Poczucie więzi rodzinnej, niezwykle silne w całej rodzinie Morsztynów i żywe nawet pomiędzy odległej ze sobą spokrewnionymi jej członkami, we wzajemnych stosunkach rodzeństwa manifestowało się ze szczególną siłą. Jan Andrzej robił, co się dało, dla Tobiasza, aby ułatwić mu dworską karierę, a Tobiasz odwdzieczył się zapisując bratu

<sup>60</sup> Castr. Crac. 280, s. 776: *Morstyn Morstynowi referendario Regni donat* (zapis z datą 5 VII 1660); Castr. Crac. 593, s. 1715: *Magnificus Morstyn in bona villae Czarnocin et Gorzkow intromissus* (z datą 12 VII 1660). — Jan Morsztyn (syn starosty filipowskiego; zob. przypis 15) był ojcem późniejszego poety, Stanisława.

<sup>61</sup> Castr. Crac. 280, s. 814: *Morstynowie suo et fratrum nomine Morstynowi donant* (z datą 9 VII 1660); Castr. Crac. 593, s. 1713: *Generosus Morstyn in bona villa Jankówka intromissus* (z datą 12 VII 1660). Wymienieni tu są synowie Seweryna (czyli wnukowie starosty filipowskiego; zob. przypis 15): Teofil, Seweryn, Feliks (tj. Szczęsny, późniejszy podkoniuszy litewski), Tobiasz, Marek i Jerzy, oraz córki: Konstancja, Jadwiga i Zofia.

<sup>62</sup> Listem datowanym 19 VIII 1660 polecał swego kuzyna, majora Czaplica, emigrującego dla wiary, księciu legnickiemu. Zob. A. Mosbach, *Wiadomości do dziejów polskich z Archiwum Prowincji Szląskiej*. Wrocław 1860, s. 351.

<sup>63</sup> Szereg kaduków na dobra ariańskie dla Jana Andrzeja i dla innych członków rodziny — zob. Sig. 3, f. 282; 8, f. 31—32; 9, f. 67; 10, f. 198 (wszystkie odebrane z kancelarii koronnej przez Jana Andrzeja).

<sup>64</sup> *Protectio* dla Teofila Morsztyna (zob. przypis 61) „*postliminio ex arianismo ad gremium Sanctae Catholicae Ecclesiae redeuntis*” (Sig. 9, f. 18, z datą 26 I 1665) odebrał z kancelarii Jan Andrzej.

<sup>65</sup> *Testament Tobiasza Morsztyna*, s. 126. — Morawski (op. cit., s. 512—513) pomieszał Tobiasza, syna Andrzeja, z jego stryjcznym bratankiem Tobiaszem, synem Seweryna (zob. przypis 61). Owego młodszego Tobiasza, który w r. 1660 emigrował (podpisał manifest egzulantów w Kluczborku), dotyczy opowieść przeniesiona przez Morsztyna na łowczego Tobiasza. Tobiasz, syn Seweryna, przebywał później we Franeker, skąd 11/21 III 1665 pisał do Lubienieckiego (cyt. za: Lubieniecki, op. cit., s. 507): „*Privatus me dolor urit [...] ex morte patris mei, cui et cognominis eram, Illustris Domini Venatoris*”.



w testamencie cały swój ogromny majątek. Braterskie uczucia, łączące Jana Andrzeja ze Stanisławem, poświadczą wiersz, o którym wypadnie jeszcze mówić.

Czwarte ogniwo w owym kręgu wzajemnie się wspierającego i uczuciowo zespolonego rodzeństwa stanowiła jedyna siostra podczaszyców, Teofila. Nie była podobna do swoich braci. Gdy oni, ofensywnie nastawieni do świata, żądni jego splendorów i jego uciech, otrząsnęli się z kalwińskiej atmosfery rodzinnego domu, Teofila pod wpływem tej atmosfery ukształtowała całkowicie swoją osobowość. Jej małżeństwo stało się przedłużeniem tego samego oddziaływania. Wyszedłszy za mąż, znalazła się w otoczeniu, w którym intensywność życia religijnego i przywiązanie do kalwinizmu odznaczały się jeżeli nie takim samym, to jeszcze większym natężeniem. Poślubiła Andrzeja Reja, dziedzica Nagłowic i prawnuka koryfeusza polskiego kalwinizmu, poety Mikołaja.

Swój dwór miał Andrzej Rej w Oksie pod Nagłowicami (dziś pow. jędrzejowski woj. kieleckiego). Młodo osierocony (jego ojciec, Marcin, zmarł w 1634 lub 1635 r.), już jako kilkunastoletni chłopiec wszedł w odziedziczoną po przodkach rolę protektora kalwinizmu, udzielając gościny obradom dwóch synodów, podczas których aprobowano *Unię braci augsburskiej konfesji ze zborem krakowskim*, zawartą przed dwudziestu laty<sup>66</sup>.

Opiekę nad małoletnim dziedzicem Oksy sprawował jego stryj, Andrzej Rej (ur. 1584), starosta libuski, który pozostawał w służbie królewskiej jako jeden z ostatnich magnatów kalwińskich odgrywających rolę w życiu publicznym. W połowie 1637 r. starosta wyruszył do Anglii, wysłany tam w poselstwie przez Władysława IV; zabrał ze sobą w tę podróż bratanka, przydawszy mu do boku jako wychowawcę Jana Laetusa-Weselskiego.

Jan Weselski, urodzony (1609) na Morawach, skąd jego rodzina przeniosła się następnie na Śląsk, wykształcony w szkole bytomskiej i w tożańskim gimnazjum, gdzie dał się poznać z publikacji teologicznych i jako uczestnik dysput, a potem w Holandii — po powrocie z zagranicy miał być wychowawcą synów Andrzeja Morsztyna, a kiedy to nie doszło do skutku, został pedagogiem u pani Strzeleckiej w Turwi w Wielkopolsce. Tam odebrał polecenie objęcia opieki nad młodym dziedzicem Oksy.

Andrzej Rej ze swym wychowawcą towarzyszył stryjowi w podróży przez Gdańsk i przez Danię do Anglii. Później odbyto jeszcze wspólnie drogę do Holandii, skąd starosta wrócił do kraju, zostawiając bratanka

<sup>66</sup> Unię tę, zawartą w r. 1615, aprobowali synod w Oksie w r. 1635 i 1636. Zob. W. Węgierski, *Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego [...] R. P. 1651*. [Kraków] 1817, s. 62.

z Weselskim w Leiden. Młodzieniec rozpoczął tu studia na uniwersytecie i kontynuował je potem we Franeker. Weselski, roztaczając nad nim opiekę, nie zaniedbywał i własnych prac: napisał i opublikował rodzaj historii powszechnej, *Compendium historiae* (Leiden 1643; wznowienia w 1653 i 1661) oraz traktat wymierzony przeciwko arianom, *Apologia pro Christo contra antiquos et novos phariseos* (Leiden 1643); obie książki dedykował swojemu wychowankowi.

Kiedy Andrzej Rej powrócił do kraju, Oksa stała się jednym z głównych ośrodków małopolskiego zboru kalwińskiego, miejscem obrad synodów w latach 1645, 1646, 1647, 1651<sup>67</sup>. Zbór w Oksie, założony jeszcze przez Mikołaja Reja, istniał od owego czasu nieprzerwanie i nie było tam w ogóle katolickiego kościoła<sup>68</sup>. Funkcje ministra spełniał Weselski, którego Rej zatrzymał u siebie i który duszpasterzował w Oksie aż do najazdu szwedzkiego, kiedy to musiał uchodzić na Śląsk, gdzie zmarł w 1656 r. w Kluczborku<sup>69</sup>.

W 1645 roku, lub może nieco wcześniej, dziedzic Oksy poślubił Teofilę Morsztynównę<sup>70</sup>. Czy dopiero przez to małżeństwo wszedł w bliższe stosunki z jej braćmi, zwłaszcza z Janem Andrzejem? Zbieżność dat wyjazdu obu młodzieńców na studia zagraniczne, zbieżność miejsca, w którym obaj te studia odbywali, otwiera pole dla nęcących domysłów. Ale na grunt faktów wkraczamy dopiero w r. 1645, kiedy w Oksie przy boku męża gospodarzy już Teofila.

Od dokumentów przedstawiających dzieje kontaktów Jana Andrzeja z Oksą więcej mówią jego wiersze. Nie tylko dowodzą istnienia tych kontaktów, ale ponadto przekazują ich temperaturę uczuciową. Jednym z utworów Jana Andrzeja napisanych dla Teofili Rejowej jest cykl złożony z dwunastu *Gadek* (tj. zagadek). Poprzedza go wiersz dedykacyjny *Do siostry*, znakomicie charakteryzujący adresatkę i niemało mówiący o stosunku do niej autora:

Znając Twe, siostrze, doskonałe cnoty,  
Nie śmiem Ci wierszów ślać, w których zaloty  
Miejsce swe mają i gdzie bystre karty  
Bezpieczne swoje wywierają żarty.  
[ . . . . . ]  
Psalmów nie umiem pisać i, choć w poście,

<sup>67</sup> H. M[er]c[yn]g], *Rejowie z Nagłowic jako członkowie polskiego Kościoła ewangelickiego*. W zbiorze: *Z wieku Mikołaja Reja. Księga jubileuszowa. 1505—1905*. Cz. 1. Warszawa 1905, s. 57.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 51.

<sup>69</sup> Dane do biografii Weselskiego zebrał starannie Odłożalik (*op. cit.*, s. 4—35). Por. też recenzję S. Kota w: „Reformacja w Polsce” 1934, s. 277—279.

<sup>70</sup> Już jako żona Reja występuje Teofila w aktach krakowskich 11 II 1645. Zob. *Castr.* Crac. 260, s. 996.

Większa chęć we mnie do piosneczek roście;  
 Posłałbym pieśni nowej kuźnie, ale  
 Tylko te śpiewasz, co w kancyjonale;  
 Pokazać się też do Ciebie z fraszkami,  
 Stałbym za fraszkę z swoimi rymami.  
 Więc Ci posyłam gadki do zabawy. [w. 1—15] <sup>71</sup>

*Gadki* wraz z przedmową dedykacyjną napisane zostały na pewno przed 1652 rokiem <sup>72</sup>. W rękopisie 1888 Biblioteki Czartoryskich, zawierającym wczesne utwory poety, figurują na końcowych kartach, blisko ostatniego wiersza z życzeniami noworocznymi. Brak tym życzeniom oznaczenia roku, ale odnajdujemy go w innym przekazie (w wydaniu *Poezji* z r. 1844, opartym na rękopisie Komierowskiego, zaginionym), gdzie tytuł tego wiersza brzmi: *Nowe Lato 1648. Do jejmości paniej siostry*. Gratulacja na „Nowe Lato” jest jeszcze bardziej wymowna od dedykacji *Gadek*. Z jej sześciu oktav przypomnijmy dwie ostatnie:

Niechże-ć się ten rok szczęśliwie powodzi,  
 Niech Ci się wiedzie, jako pragniesz sama,  
 Niechaj Ci wiosna tak wesoła wschodzi,  
 Jak przed upadkiem bywała Adama,  
 Niech Ci tak lato wszystko hojnie rodzi,  
 Jako wnukowi starego Abrama,  
 Jesień nie szkodzi żadną niepogodą  
 Ani z ubraną w sople zima brodą.

A Pan, co rocznie kieruje obroty  
 I wszystkich fortun zawiaduje kołem,  
 Niechaj od Ciebie oddala kłopoty  
 I dni z wesołym da zażywać czołem,  
 I gospodarskie przeżegna roboty,  
 Hojnością w gumnie, w spiżarni, za stołem,  
 I da-ć (wszak życzyć i tego godzi się)  
 Drugiego syna i drugą Jaćwisię. [w. 33—48] <sup>73</sup>

<sup>71</sup> W rkpsie 1888 (k. 179 r) Bibl. Czartoryskich tytuł *Do siostry*. W innych przekazach wymienione jest też jej nazwisko (Kodeks A. Lubienieckiego. Archiwum Państwowe m. Krakowa i woj. krakowskiego na Wawelu (dawn. Podhorce), teka XVI, inw. tymcz. 113; Bibl. Remonstrantów w Rotterdamie, rkps 527; Bibl. Akademii Nauk USRR w Kijowie (dawn. Szczerse), rkps H. I. 5971) albo nazwisko z tytułem starościny małogoskiej (Zbiór Baworowskich, rkps 41; Bibl. Kórnicka, rkps 461; Archiwum Publiczne Potockich, rkps 35. AGAD); ten ostatni wariant również w wersjach drukowanych (*Poezje* (1844), s. 134; J. T. Trembecki, *Wirydarz poetycki*. Wydał A. Brückner. T. 1. Lwów 1910, s. 219—220). — W zacytowanym urywku tekst ustalony przez krytyczne porównanie wszystkich dziewięciu przekazów.

<sup>72</sup> Dowodzi tego odpis w zachowanym końcowym fragmencie kodeksu Lubienieckiego, liczącym 31 kart. Po ostatniej gadce, na k. 31, jest notatka: „Pisał An: Lub: w Kodniu 1652 d. 8 *Januarii*”.

<sup>73</sup> Cyt. za: Zbiór Baworowskich, rkps 41, s. 410. — Inne przekazy: Bibl. Czar-

We wspomnianym rękopisie Biblioteki Czartoryskich *Gadki* od *Nowego Lata* rozdzielają trzy wiersze *Na Boże Narodzenie*<sup>74</sup>. Również i one nie posiadają oznaczenia roku, ale w wydaniu *Poezji* z 1844 r. widnieją przy nich data: 1647, czyli że powstały dosłownie tylko o kilka dni wcześniej od wiersza *Nowe Lato*. Mamy zatem uzasadnioną podstawę sądzić, że końcowy fragment rękopisu Biblioteki Czartoryskich, zawierający kolejno *Gadki*, trzy wiersze *Na Boże Narodzenie* (1647) i gratulację *Nowe Lato* (1648), to pewnego rodzaju całość nieprzypadkowa. Jej części składowe powstały w tym samym okresie i, jak wolno wnioskować, przeznaczone były wszystkie dla jednej i tej samej osoby.

Nie dysponujemy — poza wymienionymi tekstami — żadną inną dokumentacją, która pozwoliłaby powiedzieć coś więcej o zewnętrznych okolicznościach kontaktów Jana Andrzeja z Oksą w 1647 roku. Dokumentację taką mamy za to dla okresu o cztery lata późniejszego. W roku 1651 bracia Morsztynowie regulowali ostatecznie swoje zobowiązania wobec Teofili z tytułu jej udziału w rodzicielskiej schedzie, a zarazem dokonywali wzajemnych rozliczeń majątkowych. Część spraw załatwili Jan Andrzej i Stanisław, obecni osobiście w grodzie krakowskim 23 II 1651<sup>75</sup>, a w miesiąc później, 28 III, Tobiasz imieniem wszystkich trzech braci<sup>76</sup> spisał tamże z Teofilą i jej mężem szereg aktów. Pani Rejowa skwitowała męża i braci z wszelkich długów oraz stwierdziła, że została przez braci spłacona; Andrzej Rej zapisał żonie oprawę na swoich dobrach w wysokości 40 000 złp. i potwierdził otrzymanie starostwa małogoskiego. Owo starostwo stanowiło właśnie posag Teofili, bracia nabyli je dla Reja od Szumińskiego<sup>77</sup>.

Całą tę operację finansową przeprowadzono na dziesięć dni przed Wielkanocą, przypadającą w 1651 r. 7 IV, i nie jest możliwe, żeby świeżo upieczony starosta nie miał zaprosić szwagrów — z których dwaj byli bezżenni — na święta do Oksy. Zapewne więc tu właśnie, w czasie Wielkiego Tygodnia, powstał cykl wierszy Jana Andrzeja, noszący ogólny tytuł *Na Wielki Piątek*<sup>78</sup>. Składają się nań trzy obszerne utwory: *Cier-*

toryskich, rkps 1888; *Poezje* (1844), s. 16—18; Trembecki, *Wirydarz poetycki*, s. 245—246 (tylko fragment).

<sup>74</sup> Incipity: „Szczęśliwa nocy...”; „Dawna przypowieść...”; „Mądra Minerwa...”.

<sup>75</sup> Castr. Crac. 1209, k. 92.

<sup>76</sup> Castr. Crac. 273, s. 33—40. Tobiaszowi towarzyszył K. Wiszowaty, „amicus [...] proximus” (ten sam, który był dzierżawcą Chorzelowa, zob. przypis 47). Podpisy obecnych zachowały się w protokole (Castr. Crac. 1209, k. 138—139).

<sup>77</sup> Zob. *Testament Tobiasza Morsztyna*, s. 147: „Kupując Małogoszcz na siostrę naszą od pana Szumińskiego [...] 1651”.

<sup>78</sup> Oznaczenie roku w *Poezjach* (1844) — z oczywistym błędem (1671 zamiast 1651). Wydawca, nie obyty z rękopisami w. XVII, nie potrafił odróżnić cyfr 5 i 7 (zob. przypis 33).

niowa korona, *Słup biczowania* oraz *Pot krwawy*<sup>79</sup>. Podobnie jak zespół wierszy bożenarodzeniowych z r. 1647, tak i cykl wielkopiątkowy z 1651 był najpewniej przeznaczony dla Teofili, a może w ogóle nawet powstanie swoje zawdzięcza jej prośbie.

Dopiszmy tu jeszcze dalszy ciąg biografii pani Rejowej. W kwietniu 1660 owdowiała<sup>80</sup>. Jan Andrzej przejął formalną opiekę nad jej jedynym synem Bogusławem<sup>81</sup>, a Tobiasz łożył na studia bratanka we Franeker<sup>82</sup>. Teofila, której Jan Andrzej starał się dopomagać<sup>83</sup>, jak się zdaje, niezbyt sobie potrafiła radzić z zarządem majątnościami<sup>84</sup>. W 1664 roku wyszła powtórnie za mąż, za niedalekiego sąsiada, także wdowca, Aleksandra Derszniaka, starostę radoszyckiego i cześnika sandomierskiego<sup>85</sup>. Był on niewątpliwie katolikiem, skoro w 1668 r. wszedł jako kasztelan małopolski do senatu<sup>86</sup>. Dzieci z tego małżeństwa chowane były w katolicyzmie, ale pani Teofila pozostała wierna kalwińskiej konfesji. Aż do 1676 r. zdołała utrzymać przy życiu zbór w Oksie, a na synodzie w Szczepanowicach w 1681 r. wzmiankowano z uznaniem jej nieustającą

<sup>79</sup> Wszystkie trzy w rkpsie 41 (s. 327—331) Zbioru Baworowskich, w tej właśnie kolejności. Dwa pierwsze ponadto w rkpsie 1888 Bibl. Czartoryskich, rękopisie J. Dürra-Durskiego (zob. *Wybór poezji*, s. 137) i rękopisie J. Komierowskiego (zob. *Poezje* (1844), s. 3—7).

<sup>80</sup> Sig. 3, f. 46: *Capitaneatus Malogostensis morte G. Theophilae a Raciborsko Rejowa [!] vacans G. Ioanni Andreae a Raciborsko Morstin Referendario Regni* (przywilej wydany w Gdańsku 24 IV 1660).

<sup>81</sup> Sig. 3, f. 46: *Membran super tutoriam G. Boguslao Rej G. Referendario Regni concreditus* (Gdańsk, 6 V 1660).

<sup>82</sup> Zob. *Testament Tobiasza Morsztyna*, s. 120: „jnp. Bogusławowi Rejowi [...], któremu żem dawał co rok do cudzej ziemie po złotych pięciuset, proszę jego mości pana referendarza, żeby mu też sumę dawał, póki z cudzych krajów do Polski nie powróci”. — Opiekunem Bogusława był Tobiasz Morsztyn, syn Seweryna (zob. przypis 65), do którego S. Lubieniecki (*op. cit.*, s. 505) pisał do Franeker 9/19 XII 1664: „Vale cum Illustri Rejo, tuo alumno”.

<sup>83</sup> Sig. 4, f. 14—15: *Consensus cedeni capitaneatu Malogostensi G. Theophilae Rejowa in personam* (z okienkiem); *Consensus arendandi [...]* (oba konsensy z 19 VII 1660, odebrane z kancelarii przez Jana Andrzeja). Zob. też umowę zawartą przez Jana Andrzeja z krewnymi w Oksie 8 II 1661 (roboracja w Castr. Crac. 283, s. 925).

<sup>84</sup> Zob. Sig. 3, f. 175: *List przyczynny do urodz. Rejowej, starościnej małopolskiej, za Janem Smarzewskim, aby poseszej nie bronila jemu w sołtystwo we wsi Leśnicy leżące* (15 I 1661); Sig. 3, f. 194: *List otwarty do urodz. Rejowej, starościnej małopolskiej, aby poddanym ze wsi Cieśle, Leśnica i Skorków, do starostwa małopolskiego należącym, bezprawia czynić nie dopuszczala* (17 II 1661).

<sup>85</sup> *Communicatio iuris* na starostwo radoszyckie oraz na tenetę i starostwo małopolskie dla Derszniaka i Teofili noszą datę 15 VIII 1664 (Sig. 8, f. 33, 36, 59).

<sup>86</sup> Zob. A. Boniecki, *Herbarz polski*. T. 4. Warszawa 1899, s. 264. — A. Derszniak zmarł w r. 1694.

działalność na korzyść kalwinizmu<sup>87</sup>; zmarła po 1684 roku<sup>88</sup>. Również jej syn z pierwszego małżeństwa, Bogusław Rej, nie zmienił swojego wyznania. Zmarł bezpotomnie w 1700 r. — jako ostatni ewangelik z rodu Rejów<sup>89</sup>.

## 4

Wierszy religijnych Jana Andrzeja Morsztyna zachowało się ogółem dziewięć<sup>90</sup>. Sześć z nich — to omówione wyżej zespoły: bożenarodzeniowy i wielkopiątkowy. Wiersz siódmy, *Do św. Jana Baptisty*<sup>91</sup>, pozostaje z tymi zespołami w pewnego rodzaju łączności, tworząc trzecie skrzydło tryptyku: związany jest przecież także z jeszcze jednym świętem kościelnego kalendarza. Wreszcie dwa ostatnie wiersze — to *Pokuta w kwartanie* i sonet *W kwartanie*.

Żaden z przekazów *Pokuty w kwartanie* nie jest opatrzony datą — prócz przekazu w wydaniu *Poezji* (1844), gdzie obok tytułu czytamy: „1678 r.” Datę tę od czasu wyjścia drukiem *Poezji* powszechnie przyjęto za rok powstania utworu i nikt nigdy nie próbował skontrolować, czy wiązanie takiej daty z wierszem Morsztyna jest w ogóle możliwe.

Kontrolę najłatwiej da się przeprowadzić za pomocą rękopisu 361 Biblioteki Kórnickiej. Jest to kodeks zaopatrzony w przydługi tytuł: *Compendium traktatów wojskowych i punktów na sejmach uchwalonych różnych, także ekspedycyj wojskowych i listów różnych i godnych terminowania, różnymi czasy zebrane. Roku Pańskiego 1665*. Właściciel zaczął sporządzać ową sylwę, tak jak to zaznaczył napisem tytułowym, w roku 1665. Kopiował materiały z lat 1662—1665 („różnymi czasy zebrane”; starsze rzeczy go nie interesowały) i uzupełniał je na bieżąco. Najpóźniejszym dokumentem w kodeksie jest tekst układów zawartych z Kozakami 19 X 1667, a zatem sylwę prowadził przez dwa lata z jakimś niedużym okładem. W tym okresie dostał do rąk manuskrypt z wierszami Morsztyna, wśród których nie zabrakło *Pokuty w kwartanie*, i wciągnął ten zespół poetycki do swojego kodeksu, rozrywając jednolity

<sup>87</sup> Zob. Merczyng, *op. cit.*, s. 51, 58.

<sup>88</sup> Jako żyjącą wspomina ją przywilej Jana III na przekazanie starostwa ra-doszyckiego synowi, S. Derszniakowi, datowany 28 IX 1684 (Castr. Crac. 618, s. 1200).

<sup>89</sup> Merczyng, *op. cit.*, s. 58.

<sup>90</sup> Liczbę tę można by ewentualnie powiększyć o dwa drobiazgi, *Na obrazek* oraz *Na książki paciorkowe jednej panny* (*Poezje* (1844), s. 117—118), gdzie treść obraca się wokół przedmiotów związanych z kultem religijnym.

<sup>91</sup> *Wybór poezji*, s. 146. W *Poezjach* (1844) tytuł spolszczony przez wydawcę (*Do św. Jana Chrzciciela* [!]). Zob. W. Weintraub, *Andrzej Morsztyn i jego wydawcy*. „Pamiętnik Literacki” 1935, z. 1/2.

ciąg materiałów politycznych. A działo się to na dobre dziesięć lat przed rzekomą datą powstania *Pokuty*.

Skąd więc wzięła się data 1678 przy *Pokucie* w wydaniu *Poezji* z 1844 roku? Gdyby rękopis Komierowskiego nie był zaginął, można by prawdopodobnie wyjaśnić to bez trudu; tak jednak wypada poprzestać na hipotezie. *Pokutę w kwartanie* poprzedzają w wydaniu *Poezji* dwa wiersze z cyklu *Emblematów* Zbigniewa Morsztyna (przypisane przez wydawcę Janowi Andrzejowi), a ponieważ wiemy, że *Emblemata* powstawały w latach 1675—1680<sup>92</sup>, nasuwa się przypuszczenie, że data, o którą chodzi, do nich się odnosi. Mogła być w rękopisie wypisana pod owymi dwoma wierszami, w pobliżu tytułu *Pokuty w kwartanie*, i mało wytrawny wydawca (a takim wydawca *Poezji* był istotnie) z tym tytułem ją przez niedopatrzenie połączył.

Ustalanie rzeczywistej daty Morsztynowego wiersza rozpocząć trzeba od zwrócenia uwagi na towarzyszący *Pokucie w kwartanie* sonet *W kwartanie*<sup>93</sup>. Jest to przekład sonetu Giambattisty Marina *Per una infirmita mortale*<sup>94</sup>. Tłumaczenie Morsztyna jest wierne, ale są w nim dwie wyraźne interpolacje. Pierwsza znajduje się w tytule, gdzie zamiast ogólnikowej „śmiertelnej choroby” mamy konkretną „kwartanę”, druga zaś mieści się w 5 wersie tekstu; oryginał milczy o czasie trwania choroby, w przekładzie natomiast czytamy:

Już ośm miesięcy, jako nie ustaje  
Płomień [...].

Skoro nazwa choroby i oznaczenie czasu jej trwania nie mają rodowodu literackiego, to nie jest wykluczone, że odnoszą się do biografii tłumacza. Upoważnia nas to do szukania w tej biografii momentu, w którym Morsztyn przez dłuższy czas, przez więcej niż pół roku, złożony był śmiertelną chorobą, a tym samym przynajmniej w pewnym stopniu wytracony z normalnego toku swoich zajęć i zatrudnień.

Począwszy od chwili, kiedy poeta stał się osobistością życia publicznego, można śledzić bieg jego życia, w oparciu o źródłową dokumentację, najpierw z miesiąca na miesiąc, a później w miarę wzrostu jego znaczenia, z tygodnia na tydzień, a nawet z dnia na dzień. Od jesieni 1654, gdy jako stolnik sandomierski i dworzanin pokojowy JKMci wyprawiony został do Szwecji, aż do dramatycznego finału w trzydzieści lat później, gdy musiał porzucić urząd podskarbiowski i uchodzić do

<sup>92</sup> Zob. J. Pelc, *Zbigniew Morsztyn — poeta i arianin*. Wrocław 1966, s. 361.

<sup>93</sup> *Poezje* (1844), s. 13; Zbiór Baworowskich, rkps 41, s. 392.

<sup>94</sup> G. Marino, *La Lira*. T. 3. Milano 1617, s. 169. Zob. E. Porębowicz, *Andrzej Morsztyn — przedstawiciel baroku w poezji polskiej*. Kraków 1893, s. 77—78.

Francji, nie ma półrocza dającego się zidentyfikować jako okres, w którym Jan Andrzej przechodził poważną i długotrwałą chorobę.

Musiła ta choroba wypaść wcześniej, przed 1655 rokiem. Dane źródłowe, jakimi do tej części życiorysu Morsztyna dysponujemy, są niepełne i nie wystarczają do wyjaśnienia sprawy. Na szczęście i tutaj przychodzą w sukurs świadectwa poetyckie.

List poetycki Jana Andrzeja, skierowany *Do Stanisława Morsztyna, rotmistrza JKMc*, a będący wymownym świadectwem przyjacielskich uczuć, jakie łączyły ze sobą obu braci<sup>95</sup>, zaczyna się od słów:

Powiedz mi, Bracie, boś ty zwiedził smaki  
Trunków i napój piłeś niejednaki. [w. 1—2]<sup>96</sup>

Dalej następuje długa lista owych trunków i napojów, od różnego rodzaju win i wódek aż po rozmaite lekarstwa:

Powiedz, co salsa i jakiego smaku,  
Gdzie też święcono to drzewo gwajaku  
I po czym poznać przedni korzeń chinu,  
Czym sasafrazu pachną ostrużyny,  
[ . . . . . ]  
Żeby tak twoją upewniony próbą,  
Mędrszy z przestrogi, już nie trwożył sobą  
I nie zablądził w tym indyjskim gaju,  
Bo mi pić doktor kazał chinę w maju. [w. 189—198]

Gdyby poeta przed napisaniem tego wiersza chorował był na kwartanę, na pewno by się nie dopytywał o smak chininy. Z treści wiersza (gdzie mowa o tym, że Stanisław „pił wodę, w zbaraskim zawarty / Oko-  
pie [...]” (w. 172—173), czyli że był uczestnikiem obrony Zbaraża latem 1649) wnioskujemy, iż utwór powstał najwcześniej w maju 1650<sup>97</sup>.

<sup>95</sup> A. Małecki (*Jan Andrzej Morsztyn, poeta polski XVII w., i jego imiennicy*. W: *Z dziejów i literatury. Pomniejsze pisma*. Lwów 1896, s. 97. Pierwodruk w: *Pismo zbiorowe*. Wyd. J. Ohryzko. T. 1. Petersburg 1859) wypowiedział pogląd, że brat Jana Andrzeja nie mógł być adresatem tego wiersza, gdyż „nie mógł być wojskowym, skoro był wojskim”, i uznał, że wiersz ten skierowany był do innego Stanisława, bratanka Jana Andrzeja. Tezę Małeckiego przyjęto powszechnie, co spowodowało, że na biografie Stanisława Morsztyna, np. w *Nowym Korbutcie*, składają się biografie dwóch Stanisławów Morsztynów. Sprawie tej poświęcam osobny szkic, tu tylko podam, że brat Jana Andrzeja był rotmistrzem w r. 1652, a wojskim w latach 1654—1656.

<sup>96</sup> *Wybór poezji*, s. 30—40. W przytoczeniu skorygowano w w. 192 drobne zniekształcenie.

<sup>97</sup> Ranga „rotmistrza” w tytule wiersza nie upoważnia do uściślenia jego datowania, tekst bowiem mógł pierwotnie nosić tytuł *Do brata*, a dopiero później, z okazji sporządzania odpisu przeznaczonego do szerszego obiegu, uzyskać nagłówek pełniejszy (podobnie jak wiersz dedykacyjny *Gadek*, gdzie „siostrę” zastąpiła „starościna małogoska”).



W czteroleceniu 1650—1654, w którego granicach wypada zatem okresu choroby Morsztyna poszukiwać, znajdujemy istotnie dłuższy odcinek czasowy nie dający się wypełnić materiałem faktów biograficznych. Jako sędzia marszałkowski uczestniczył Jan Andrzej przy boku marszałka Jerzego Lubomirskiego w bitwie pod Beresteczkiem w czerwcu 1651<sup>98</sup>, a w rok później, 11 VI 1652, był na sejmiku w Opatowie, by potem aktywnie uczestniczyć w obradach sejmowych w Warszawie w lipcu i sierpniu<sup>99</sup>. Dla dwunastu miesięcy przedzielających te dwa wydarzenia udało się odszukać jedną tylko wiadomość, że mianowicie z początkiem grudnia 1651 osobiście stanął w grodzie krakowskim, ażeby zeznać akt sprzedaży dóbr<sup>100</sup>. Na sejmie obradującym w Warszawie od stycznia do marca 1652 świecił nieobecnością.

Że brak danych życiorysowych do tego okresu nie jest prostym przypadkiem, wydaje się zaświadczać jeden z utworów Morsztyna. Chodzi o list poetycki, który Jan Andrzej wystosował *Do jegomości pana Jerzego Lubomirskiego, marszałka wielkiego koronnego, posyłając mu pewne wiersze*<sup>101</sup>. List ten jest dość znany z uwagi na zawarty w nim opis Warszawy. Pomysł całości oparty został na epigramie Marcjalisa (*Epigr.* I, 70), w którym rzymski poeta zwraca się niby to do własnej książki, posyłanej komuś w podarunku („*Vade salutatum pro me, liber [...]*”); tak samo i Morsztyn udziela wskazówek wyprawianemu w drogę wierszowi, informując go, jak ma dotrzeć do adresata i jak się zachować („Wielkiemu panu [...] oddaj twe, wierszu, i moje pokłony”). Przypomnijmy samo zakończenie:

Jeśli się spyta o mnie: „Pan w Rakowie,  
Przy maju — powiedz — łąta słabe zdrowie;  
Lecz jak się ze krwie odprawi hecugą,  
Stawi-ć się zaraz do dworu z usługą”. [w. 139—142]

„Przy maju” — i maj ten da się dokładnie wydatować. W tym samym liście poetyckim, w opisie Warszawy, jest następujący fragment:

Dalej masz piętrem opuszczone z góry  
Aż na brzeg Wisły Kazanowskie mury,  
Gdzie pani ręce do Rzymu zawody  
Z powtórny m mężem puszcza o rozwody. [w. 43—46]

<sup>98</sup> Oświęcim, *op. cit.*, s. 333.

<sup>99</sup> *Volumina legum*, t. 4, s. 165, 166.

<sup>100</sup> *Castr. Crac.* 585, s. 804: *Morstyn in bona Illustrissimi et Magnifici Alexandri Lubomirski intromissus* (7 XII 1651); *Castr. Crac.* 273, s. 1588: *Morstyn Orszetemu vendit* (9 XII 1651); *Castr. Crac.* 1209, k. 253 v—254 r: własnoręczny podpis poety w protokole aktu sporządzonego wspólnie z obu braćmi 5 XII 1651.

<sup>101</sup> Trembecki, *Wirtdarz poetycki*, s. 205; pełny tekst w *Poezjach* (1844), s. 24—28.

Chodzi oczywiście o podkanclerzynę Radziejowską. Jej proces rozwojowy toczył się przed konsystorzem warszawskim od września do grudnia 1651; od wyroku podkanclerzyna apelowała do Stolicy Apostolskiej. Nuncjusz, reprezentujący papieża, złożył komisję dla rozpoznania sprawy na dzień 1 VI 1652<sup>102</sup>. A więc list poetycki *Do [...] Lubomirskiego* musiał powstać w maju tego roku.

W owym maju Morsztyn byłby już zatem po chorobie, a wzmianka o „słabym zdrowiu” oznaczałaby rekonwalescencję<sup>103</sup>. Opis Warszawy, z nutą tęsknoty za jej życiem, wydaje się dowodzić, że poeta od pewnego czasu przestał uczestniczyć w wydarzeniach dworskich i stołecznych. Całość listu stanowi jak gdyby odpowiedź na pytanie Lubomirskiego, kiedy może się spodziewać powrotu poety na swój dwór (z dworem królewskim związany był Morsztyn na stałe dopiero od r. 1653<sup>104</sup>, wcześniejsze „posługi” dla Władysława IV i Jana Kazimierza miały charakter dorywczy), po dłuższej, widocznie spowodowanej chorobą, nieobecności.

## 5

Porębowicz, który z nieporównaną erudycją rozszyfrowywał zależności utworów Morsztyna od literatury rzymskiej i od literatur romańskich, przed *Pokutą w kwartanie* zatrzymał się dziwnie bezradny. Nie zdołał znaleźć dla niej żadnego układu odniesień i uznał ją za utwór całkowicie oryginalny. Zastanowiło go to tym bardziej, że dla pozostałych religijnych wierszy Jana Andrzeja, łącznie z sonetem *W kwartanie*, odszukał odpowiedniki u Marina, dzięki czemu mógł stwierdzić, że są to nawet nie parafrazy, ale po prostu wierne przekłady z włoskiego<sup>105</sup>.

Nietrudno powiedzieć, co było przyczyną konfuzji badacza. Niezwykle uczulony na każdy ton pobrzmiwający echem literatury włoskiej, francuskiej i łacińskiej, nie reagował na echa z kręgu świata *Biblii* i skutkiem tego nie był w stanie dosłuchać się ich w *Pokucie*.

<sup>102</sup> L. Kubala, *Proces Radziejowskiego*. W: *Dziela*. T. 2: *Szkice historyczne*. Seria 1 i 2. Lwów 1923, s. 260—261.

<sup>103</sup> W Rakowie mieszkał, jak się zdaje, jakiś lekarz związany z Lubomirskimi. W maju 1650 bawił tu J. Lubomirski. Zob. list J. Lubomirskiego do J. Michałowskiego (Raków, 29 V 1650), w: *Księga pamiętnicza*. Bibl. PAN w Krakowie, rkps 2253. — Kubala, *Wojna szwedzka*, s. 454, przypis 19.

<sup>104</sup> *Karierze dworskiej Jana Andrzeja Morsztyna poświęcam osobny szkic*.

<sup>105</sup> *Na Boże Narodzenie* = *Nella notte del santissimo Natale* (Marino, *op. cit.*, t. 1, s. 186); *Na Wielki Piątek: Cierniowa korona* = *La corona delle spine* (t. 3, s. 192); *Stup biczowania* = *La Colonna* (jw., s. 194); *Pot krwawy* = *Il sudore del sangue* (jw., s. 189); *Do św. Jana Baptysty* = *Nella Nativita di San Giovanni Battista* (jw., s. 206). Żaden z tłumaczonych przez Jana Andrzeja wierszy Marina nie ma charakteru wyznaniowego.

A chodzi nie tylko o echa. Podobnie jak wiele innych wierszy Jana Andrzeja, również *Pokuta w kwartanie* jest pewnego rodzaju układanką literacką, tyle że wykonaną z materiału, którym poeta poza tym się nie posługiwał. Upřednio była już mowa o dość licznych biblijnych kamykach, użytych przez Morsztyna do układania owej mozaiki. Kamyków takich znajduje się w *Pokucie* znacznie więcej, a szczegółowy ich rejestr przyniesie w przyszłości wydanie krytyczne. Tutaj, wyłącznie tytułem przykładu, wskaźmy na jeszcze jeden taki kamyk:

Jako daleko na dół ziemia spada  
 Od górnej sfery i jak się odsiadła  
 Strona zachodnia od tej, kędy wschodzi  
 Słońce — tak litość Twoja nas rozwodzi  
 Z popeńnionymi upornie złościami. [w. 143—147]

Jest to parafraza wersetów 11—12 *Psalmu 102 (103)*; ale zamiast przytaczać tekst tych wersetów w przekładzie Biblii Brzeskiej, lepiej zacytować wersję Macieja Rybińskiego:

Jakiej nad ziemią niebo wysokości,  
 Takiej on ku swym sługom jest litości,  
 Aby go każdy z dobroci chwalił,  
 I jako słońce daleko zachodzi  
 Od weścia swego, kędy rano wschodzi,  
 Tak on daleko złość naszą wzdałi<sup>106</sup>.

Ustalając pochodzenie kamyków Morsztynowskiej mozaiki, w żadnym razie nie deprecjonujemy literackich walorów *Pokuty w kwartanie*. Wprost przeciwnie: dopiero takie właśnie ustalenia pozwalają zobaczyć, jak precyzyjnie Morsztyn swoje kamyki szlifuje i ile z nich umie wydobyc blasku. Ale problem oryginalności utworu ukazuje się nam po tym zabiegu w innym świetle, sprowadzony do właściwych wymiarów. Metoda twórcza Morsztyna nie odbiega w *Pokucie* od praktyki, na którą mamy dziesiątki przykładów w innych jego wierszach, konstruowanych podobnie, choć z odmiennego tworzywa.

Fakt użycia tworzywa biblijnego pozostaje w związku z kontaktami, jakie poeta utrzymywał z kręgiem kalwińskiej Oksy; ale skoro kontakty te nie zaciążyły na jego biografii, tworząc w niej odosobniony epizod, to tym bardziej nie mogły poważniej wpłynąć na jego praktykę poetycką. Pieśni nabożnych w Oksie nie nauczył się pisać, a siostrze ofiarowywał konceptystyczne *Gadki* i przekłady jeszcze bardziej konceptystycznej religijnej liryki Marina. Kiedy zaś spróbował ułożyć rzecz bardziej własną — może pod wpływem silnego przeżycia, w niebezpieczeństwie

<sup>106</sup> M. Rybiński, *Psalmy Dawidowe*. B. m. 1605, s. 96.

śmierci — to nawet i wówczas nie przestał być konceptystą, ceniącym sobie efektowną pointę ponad wszystko. Zakończył *Pokutę w kwartanie* konceptem, który byłby nie do pomyślenia u żadnego poety podejmującego tematykę religijną z głębszego, wewnętrznego impulsu. Dla Morsztyna tematyka ta była rzeczą przygodną, następczoną przez zewnętrzne okoliczności, i to tłumaczy sposób jej traktowania. Że zaś potrafił uczuciom, które go samego nie przenikały zbyt głęboko, dać wyraz przejmujący, to już sprawa jego niezwykłego talentu.

## 6

Rękopiśmienne przekazy twórczości autora *Lutni* dadzą się podzielić na dwa odrębne typy. Typ I reprezentują przekazy o jednolitym charakterze, zawierające wyłącznie utwory Morsztyna; typ II tworzą przekazy pojedynczych wierszy, znanych z przekazów typu I, pojawiające się wśród tekstów innych autorów w rękopisach o mieszanej zawartości.

Nasz aktualny stan posiadania w zakresie rękopiśmiennych przekazów *Pokuty w kwartanie*, z uwzględnieniem ich przynależności do wspomnianych typów, przedstawia się następująco:

Typ	Skrót	Opis	Objętość	Pierwodruk
I	B	Rkps Zbioru Baworowskich (Państwowa Lwowska Bibl. Naukowa), sygn. 41, s. 386—391	224 ww.	Nie druk.
I	K	Rkps Bibl. Kórnickiej, sygn. 461, s. 117—122	224 ww.	<i>Poeci polskiego baroku</i> , t. 2 (1965), s. 328—334
I	D	Rkps J. Dürra-Durskiego, s. 221—223	186 ww.	<i>Wybór poezji</i> (1949), s. 146—153
I	M	Rkps J. Komierowskiego (zaginiony)	150 ww.	<i>Poezje</i> (1844), s. 8—12
II	X	Rkps Bibl. PAN (Kraków), sygn. 979, k. 103—107	214 ww.	<i>Niewydane poezje</i> (1875), s. 109—111
II	Y	Rkps Bibl. Krasieńskich, sygn. 3519, k. 16—20 (spalony w 1944 r.), odpisy: a) R. Pollaka b) L. Kamykowskiego (rkps Bibl. PAN (Kraków), sygn. 6221)	214 ww.	Nie druk.  <i>Miscellanea staropolskie</i> , 2 (1966), s. 246—254 Nie druk.

W przekazie B<sup>107</sup> *Pokutę w kwartanie* poprzedza *Pospolite ruszenie 1649*, a po niej następują kolejno: sonet *W kwartanie*, wiersze *Na Boże Narodzenie* i gratulacja *Nowe Lato*.

W przekazie K *Pokutę* poprzedza *Pospolite ruszenie 1649*, a po niej jest luka w rękopisie (kilka kart wyrwanych).

W przekazie D<sup>108</sup> *Pokuta* figuruje jako pierwszy tekst od razu po tytule: *Są to wiersze, prace i compositii jmp. Andrzeja Morsztyna podskarbiego koron.* Po niej idą wiersze *Na Boże Narodzenie*.

W przekazie M<sup>109</sup> po *Pokucie w kwartanie* następuje sonet *W kwartanie*.

Jeżeli zestawimy ze sobą wszystkie zachowane przekazy *Pokuty w kwartanie*, to okaże się, że różnią się one: 1) brzmieniem tytułów, 2) stopniem kompletności tekstów, 3) odmianami w tekstach. Kwestię różnic w tytułach zostawiamy na razie na boku, wypadnie się nią zająć osobno.

Tekst kompletny, dostępny w przekazach B i K — we wszystkich innych zachowanych przekazach ma luki. W przekazie M jest takich luk dwadzieścia (brak tu 74 w.), w przekazie D dziesięć (brak tu 38 w., w tym 8 w.<sup>110</sup> dubluje luki przekazu M, reszta wypada w innych miejscach), zaś w przekazach X i Y stwierdzamy po cztery identyczne opuszczenia (brak w nich 10 w., z tego tylko 2 w.<sup>111</sup> dublują lukę przekazu M, reszta wypada gdzie indziej niż luki M i D) Identyczność opuszczeń w przekazach X i Y nasuwa podejrzenie, że pomiędzy obu tymi przekazami zachodzi ściślejszy związek. Czy podejrzenie to jest słuszne, przekonać się będzie można za chwilę.

Zachowanych sześć przekazów reprezentuje jedną i tę samą redakcję

<sup>107</sup> Mikrofilm w zbiorach Stacji Mikrofilmowej Bibl. Narodowej w Warszawie, nr A 209.

<sup>108</sup> Za umożliwienie mi zapoznania się z tym rękopisem składam profesorowi drowi Janowi Dürr-Durksiemu serdeczne podziękowanie. — Do tekstu *Pokuty*, ogłoszonego w *Wyborze poezji* na podstawie tego rękopisu, zakradło się kilka błędów drukarskich.

<sup>109</sup> Wydawca *Poezji* skracał tu i ówdzie teksty Morsztyna, możliwe więc, że *Pokuta w kwartanie* miała w rękopisie Komierowskiego tekst pełniejszy. — Wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu rękopis Komierowskiego zawierał zasadniczo tylko utwory Jana Andrzeja Morsztyna. Kilka wierszy cudzych było wyraźnie oznaczonych nazwiskami autorów. Wydawca wyodrębnił je, ale nie wszystkie. Dwukrotnie pojawiło się w rękopisie nazwisko Zbigniewa Morsztyna (zob. uwagi wydawcy na s. XXII), niewątpliwie raz obok dwóch *Emblematów* (s. 7—8), a drugi raz obok trzech innych wierszy (s. 34—36). Wydawca zamiast połączyć te pięć tekstów z wierszami wyodrębnionymi — poczytał nazwisko ich autora za nazwisko autora wszystkich w ogóle wierszy kodeksu.

<sup>110</sup> Są to w. 17—18, 33—34, 45—46, 83—84.

<sup>111</sup> Są to w. 157—158.

tekstu. Biegają one zasadniczo równolegle, a ich rozbieżności polegają wyłącznie na różnicach zachodzących w brzmieniu pojedynczych słów lub parowyrazowych zwrotów. Jeżeli sporządzimy wykaz miejsc, w których jednakowemu brzmieniu dwóch lub trzech przekazów odpowiada odmienne, ale jednakowe brzmienie pozostałych przekazów — to okaże się, że stała opozycja zachodzi jedynie pomiędzy przekazami X i Y a wszystkimi przekazami pozostałymi. Jeżeli zaś następnie sporządzimy wykaz wzajemnych rozbieżności przekazów X i Y<sup>112</sup> — to przekonamy się, że w każdym poszczególnym wypadku albo obie rozbieżne wersje są oczywistymi zniekształceniami zgodnej wersji pozostałych przekazów (B, K, D, M), albo też jedna z rozbieżnych wersji pokrywa się z jednobrzmiącą wersją pozostałych przekazów (B, K, D, M), wobec czego druga musi stanowić błąd kopisty X lub kopisty Y, zrobiony już podczas odpisywania tekstu ze wspólnego dla przekazów X i Y źródła.

Ostatecznie więc dysponujemy pięcioma niezależnie od siebie sporządzonymi przekazami *Pokuty w kwartanie* (B, K, D, M oraz łączna wersja XY). Odmiany tekstu poszczególnych przekazów przeciwstawiające się zgodnym wersjom przekazów pozostałych nie są w istocie odmianami, ale zniekształceniami, zawinionymi przez kopistów, z których każdy na własną rękę psuł jeden i ten sam tekst, będący (pośrednio lub bezpośrednio) źródłem wszystkich zachowanych pięciu przekazów<sup>113</sup>. Usuważąc te zniekształcenia, dochodzimy do ustalenia poprawnego tekstu utworu.

Tekst taki różnił się będzie w kilkunastu miejscach od stosunkowo najlepszego dotychczas wydania, dokonanego w tomie *Poeci polskiego*

<sup>112</sup> Mówiąc o przekazie X mam zawsze na myśli rękopis, nie zaś tekst ogłoszony na podstawie tego rękopisu przez W. Seredyńskiego (*Andrzeja Morsztyna niewydane poezje*. Kraków 1875), pełen zniekształceń nieświadomych (nieumiejętność odczytania) i świadomych („wygładzanie” stylu). Wersją Y nazywam tekst ustalony w oparciu o kopie R. Pollaka i L. Kamykowskiego. Zachodzą między tymi kopiami drobne różnice, ale w każdym wypadku daje się wykryć, która kopia podaje wersję zgodną z rękopisem Krasińskich: ta mianowicie, której tekst jest w danym wypadku zgodny z wersjami pozostałych przekazów. — W *Miscellaneous staropolskich* 2 („Archiwum Literackie” t. 10 (1966)) odnotowano odmiany z kilku przekazów w stosunku do wersji Y; niestety, zestawienie tych odmian ze źródłami wykrywa nader liczne nieścisłości. Szczególnie dotkliwy jest fakt, że odmiany przekazu X odnotowano nie z rękopisu, lecz z wydania Seredyńskiego (o którego wartości zob. wyżej).

<sup>113</sup> Ogólny wykaz zniekształceń z wszystkich przekazów sięga dwustu pozycji. W kilkunastu wypadkach ustalenie poprawnego tekstu wymaga szczegółowej dyskusji, możliwej do przeprowadzenia jedynie w oparciu o szerszą bazę niż tekst pojedynczego wiersza (konieczność uwzględnienia stałych nawyków, charakterystycznych dla poszczególnych kopistów).

*baroku* w oparciu o przekaz K (z uwzględnieniem, według własnego widzimisie, niektórych odmian z przekazów innych). Wykaz tych rozbieżności przedstawia się następująco:

w. 2: moc Twoja	Twoja moc
w. 3: proch marny	proch nożny
w. 10: mam odkrywać	odkrywać mam
w. 11: zwiedził	zwiedział
w. 17: z swych	swych
w. 18: majątności	namiętności
w. 19: mi był	był mój
w. 20: w moim	w własnym
w. 22: zbytek	zwyczaj
w. 34: strach mię	skutek
w. 43: tłuste	tłustsze
w. 56: Swej ręki, jednak	Ręki, lecz gniewem
w. 57: Gniewem, żebym [...] łożył	Żebym [...] na to łożył
w. 60: stawał	wstawał
w. 85: niecotom	nieco tym
w. 88: na	za
w. 92: tłuste	tłustsze
w. 100: zaraz jestem	jestem zaraz
w. 111—112: Nie przegra, bo Twa świąta Pańska głowa / Za czło- wiekiem swym dobre rzeczy słowa	A czy podobna, aby moja głowa / Za członkiem swoim nie miała rzec słowa
w. 113: i tę obietnicę	w dufność obietnice
w. 114: duszę [...] grzesznicę	dusze [...] grzesznice
w. 144: osiadła	odsiadła
w. 182: zbije	skryje
w. 196: Wszytko [!]	Wszystko
w. 222: a	i

## 7

I *Pokuta w kwartanie* ma jednakowy tytuł w czterech przekazach typu (B, K, D, M). Natomiast w dwóch przekazach typu II (X i Y), jakkolwiek wywodzą się one ze wspólnego źródła, nagłówki utworu są inne. W przekazie X tytuł *Pokuty* brzmi: *Sonet w kwartanie*, a w przekazie Y: *Położna do Pana Boga aspiracja*.

W rękopisach z przekazami X i Y znajdują się teksty rozmaite. Obok utworów Stanisława Herakliusza Lubomirskiego (skrót: Lub) są w nich wiersze Jana Andrzeja Morsztyna (skrót: Mor) i Wacława Potockiego (skrót: Pot), a także teksty, których autorstwa ustalić nie umiemy. Zawartość rękopisu z przekazem Y, dziś już nie istniejącego, daje się odtworzyć na podstawie opisów Romana Pollaka, Ludwika Kamykowskiego

i Tadeusza Mikulskiego<sup>114</sup>, ale jedynie w części początkowej. Co mieściło się w dalszym ciągu obszernego kodeksu, nie wiadomo.

## X

## Y

k. 1—22: ( <i>varia</i> polityczne, 1696)			
k. 22— 54: <i>Ermida</i>	(Lub)		
k. 55— 66: <i>Orfeusz</i>	(Lub)		
k. 66— 71: <i>Hieroglifiki, Emblema- ta, Gadki</i> <sup>115</sup>	(?)		
k. 72— 92: <i>Eklezyjastes</i>	(Lub)		
k. 92—102: <i>Poezje Postu św.</i>	(Lub)	= k. 4—13: <i>Poezje Postu św.</i>	(Lub)
k. 102: <i>Sonet na całą Mękę Pańską</i>	(Lub)	= k. [14]: <i>Sonet na całą Mękę Pańską</i>	(Lub)
		k. [15]: <i>Attributum</i> <sup>116</sup>	(Pot)
k. 103—107: <i>Sonet w kwartanie</i>	(Mor)	= k. 16—20: <i>Pobożna do Pana Bo- ga aspiracja</i>	(Mor)
k. 108—111: (osiem tekstów) <sup>117</sup>	(?)		
k. 111—112: <i>Wiersz do Sobieskie- go</i> <sup>118</sup>	(Mor)	k. 21—41: <i>Myśli o wieczności</i>	(Lub)
k. 113—114: (dwa teksty)	(?)	k. [41:] <i>Tegoż</i> <sup>119</sup>	(?)
		[ . . . . . ]	

Rozpatrując się w zawartości obu rękopisów dochodzimy do przekonania, że ich kopiści, korzystając z jakiegoś obszernego zespołu utworów Lubomirskiego, znajdowali tam również inne materiały literackie: może Lubomirski miał u siebie odpisy cudzych wierszy religijnych (m. in. Morsztyna) i wiersze te przechowywał razem z własnymi. Umacniają nas w tym przekonaniu podobieństwa zachodzące między *Myślami*

<sup>114</sup> *Miscellanea staropolskie* 2, s. 245—246. — Bibl. PAN w Krakowie, rkps 6621. — T. Mikulski, *Dzieje jednego sonetu*. „Ruch Literacki” 1929, nr 4.

<sup>115</sup> Seredyński (*op. cit.*, s. 101—109) przypisał te utwory bezpodstawnie Janowi Andrzejowi Morsztynowi.

<sup>116</sup> Tekst w odpisie Kamykowskiego pokrywa się z wersją, którą znajdujemy w *Ogrodzie fraszek W. Potockiego* (Wydanie zupełne A. Brücknera. T. 1, cz. 1. Lwów 1907, nr 38 — prócz tytułu, który u Potockiego brzmi: *Boża w niebie zabawa*):

## ATTRIBUTUM

Pytasz: Czym się Bóg bawi? Pomyśliwszy chwilę,  
Dwiema, powiem, rzeczami, jeśli się nie mylę:  
Niskie dźwiga, wysokie zniza animusze,  
Jedne z ciał, drugie w ciała ordynuje dusze.

<sup>117</sup> Seredyński (*op. cit.*, s. 112—114) i te wiersze przysądził bez wystarczającego uzasadnienia Janowi Andrzejowi Morsztynowi.

<sup>118</sup> Zob. *Poezje* (1844), s. 22—24. — Trembecki, *Wirydarz poetycki*, nr 481.

<sup>119</sup> Tekst w odpisie Kamykowskiego brzmi:

## TEGOŻ

Żyłem źle, żyłem dobrze, dałem przykład z siebie:  
To sztuka zażyć świata, a przecię być w niebie.



o wieczności a *Pokutą w kwartanie*<sup>120</sup>, a także zbieżności między *Poezjami Postu św.* a wierszami religijnymi Morsztyna.

Epigramat 21 *Poezji Postu św.* (*Apprehendit Pilatus Iesum et flagellavit*) zaczyna się od słów:

Herkules po zwycięstwie wpośród morskiej fali  
Kładzie słupy z napisem: Potąd, a nie dalej<sup>121</sup>

— i wydaje się wysoce prawdopodobne, że jest to echo wiersza Jana Andrzeja Morsztyna z cyklu wielkopiątkowego:

Alcydes sławny zwycięstwy,  
Przebywszy siłą i ziemie, i morza,  
[ . . . . . ]  
Z tym wierszem wystawił słupy:  
Nie dalej bierze ręka ludzka łupy. [w. 1—6]<sup>122</sup>

Jeżeli związek między obu przytoczonymi tekstami nie jest kwestią przypadku, to prócz *Pokuty w kwartanie* mógł Lubomirski mieć u siebie jeszcze i inne wiersze religijne Morsztyna.

*Pokuta w kwartanie*, zamieszana między utwory Lubomirskiego, znalazła się w przekazach X i Y. Kopista Y zmienił jej tytuł<sup>123</sup> (może raził go niekatolicki sens słowa „pokuta”?), a wypisując nowy nagłówek, *Pobożna do Pana Boga aspiracja*, dołączył do niego litery „S. L. M. K.”<sup>124</sup> i dodał motto: „*Memento Creatoris tui in die iuventutis tuae*”. Z treścią *Pokuty w kwartanie* nie pozostaje to motto w żadnym związku. Jest to werset z biblijnej księgi *Eklezjastes* (12, 1). Kopista Y przez jakąś osobliwą pomyłkę przeniósł go do nagłówka *Pokuty z Eklezjastes*a Lubomirskiego, gdzie werset ten stanowi motto rozdziału 12 i gdzie jest całkowicie na miejscu.

Kopista X *Pokutę* nazwał *Sonetem w kwartanie*. Użycie określenia „sonet” w stosunku do utworu nie będącego sonetem dowodzi szczególnego rodzaju ignorancji, który nie zdarza się zbyt często wśród ludzi parających się piórem. Człowieka, którego charakteryzowała taka właśnie ignorancja, łatwo odszukać.

<sup>120</sup> Zob. R. Pollak, *Wśród literatów staropolskich*. Warszawa 1966, s. 378—380.

<sup>121</sup> Tekst jednobrzmiący w odpisie Kamykowskiego oraz w rkpsie 979 (k. 97) Bibl. PAN w Krakowie (tzn. w przekazach X i Y).

<sup>122</sup> *Słup biczowania*, w: *Zbiór Baworowskich*, rkps 41, s. 328.

<sup>123</sup> Ponieważ z treści *Pokuty* słowo „kwartana” wyprowadzić się nie da, wypada przyjąć, że było ono w tytule wiersza we wspólnym źródle kopistów X i Y (skoro jest w nagłówku utworu w przekazie X).

<sup>124</sup> Ale nie: „przez S.L.M.K.”, jak to jest przy utworach Lubomirskiego w przekazie Y (por.: *Poezje Postu św.* przez S.L.M.K.). S.L.M.K. = Stanisław Lubomirski, marszałek koronny.

W roku 1700 (a powtórnie w 1702) ukazał się pod nazwiskiem Grzegorza Krzysztofa Hadziewicza druk pt. *Dzieło zbawienia*, zawierający *Epigramaty postne*, *Sonet na całą Mękę Pańską* oraz trzy wiersze, z których każdy nazwany został w tytule sonetem, ale z których ani jeden sonetem nie jest<sup>125</sup>. Rzecz była następnie wznawiana bezimiennie pod rozmaitymi tytułami, jako *Melodia duchowna* (1703), *Ojczysty Apollo* (1703, 1705), *Jezus Nazareński* (1705, 1723), *Apollo duchowny* (1715), *Siren Sarmatica* (1725, 1731).

Tadeuszowi Mikulskiemu zawdzięczamy rozszyfrowanie zawartości tego druku<sup>126</sup>. *Epigramaty* i *Sonet* są identyczne z *Poezjami Postu św.* i *Sonetem na całą Mękę Pańską* z przekazów X i Y, natomiast owe trzy wiersze, nazwane fałszywie sonetami, napisał sam Hadziewicz.

Złapaliśmy więc winnego za rękę. Nie minimy się chyba z prawdą wyrażając przypuszczenie, że również ten sam Hadziewicz, publikujący pod swoim nazwiskiem nie tylko *Dzieło zbawienia*, zaopatrywane w rozmaite tytuły, ale także *Eklezjastes*a Lubomirskiego (1702), a więc człowiek zaprawiony w zmienianiu cudzym utworom tytułów i w prze-właszczaniu tekstów, przechrzcił Morsztynowską *Pokutę w kwartanie* na *Pobożną do Pana Boga aspirację* i zaopatrzył ją w monogram „S. L. M. K.”

---

<sup>125</sup> O boskiej przedziwnej dobroczynności [...]; O Jezusa przedziwnym wcieleniu [...]; Trójcy Przenajświętszej. Warto zwrócić uwagę na inwersję w dwóch pierwszych tytułach, analogiczną do inwersji w tytule *Pobożnej do Pana Boga aspiracji*.

<sup>126</sup> Mikulski, *op. cit.*